19 LAT POLSKI LUDOWEJ

Cena 50 gr. Wydanie A

panorama

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XVIII Łódź, niedziela 21 i poniedziałek 22 lipca 1963 roku Nr 173 (5174)

Wybraliśmy kształt Polski

Ojczyzny się nie wybiera. Przynosi się ją ze sobą na świat, z nią się żyje, z nią umiera. A miłość ojczyzny jest najwspanialszym uczuciem społecznym, pobudzającym naród do wielkich czynów i do codziennej pracy. Oby tylko była miłością łączącą zalety serca i cnoty rozumu.

Bo w dziejach każdej ojczyzny i każdego narodu zdarzają się chwile, kiedy zapadają decyzje, kiedy trzeba wybierać kształt swojej miłości. Dla nas Polaków takim dniem był 22 lipca 1944 roku.

Wtedy wybraliśmy. Własnymi rękami i własną krwią wypisaliśmy świadectwo urodzenia Ludowej Polski.

Wybraliśmy koncepcję wyrosłą z długiej historii narodowych walk o wolność i postęp, z blisko wiekowej tradycji polskiego ruchu rewolucyjnego, koncepcję wykutą w mrokach okupacji przez Polską Partię Robotniczą. Wybraliśmy sercem i rozumem, wybraliśmy socjalistyczny kształt Polski.

Bo we współczesnym świecie tylko socjalizm mógł zapewnić Polsce szybki postęp gospodarczy, odrobienie opóźnień w rozwoju ekonomicznym i kulturalnym. Bo tylko socjalizm był w stanie zlikwidować jaskrawe krzywdy i nierówności społeczne, otworzyć najszerszym masom ludowym pełne możliwości wszechstronnego awansu społecznego, dać każdemu obywatelowi wszystkie życiowe szanse i w pełni zmobilizować siły narodu do pracy dla wspólnego dobra. Bo tylko socjalistyczna Polska mogła zająć należne jej miejsce w rodzinie państw świata.

Manifest Lipcowy otwierał naszą socjalistyczną drogę rozwoju, drogę zgodną z naturalnymi dążeniami i interesami narodu z ideami pokoju i pokojowego współżycia narodów.

Minęło 19 lat. Nie sądzimy, aby ta rocznicowa okazja zobowiązywała nas do przypomnienia Czytelnikom właśnie na tym miejscu wszystkich sukcesów i osiągnięć naszej nowej historii w rozmaitych dziedzinach życia społecznego i gospodarki. Rzecz przecież nie w wyliczaniu znanych i bezspornych faktów. Rocznica skłania raczej do ich generalnego podsumowania, do uświadomienia sobie uogólnionej treści 19-letniego dorobku.

Tym dorobkiem jest zbudowanie innego jakościowo państwa, stworzenie nie w teorii, a w praktyce nowego kształtu życia narodu, nowych form, nowych treści. Od nowa uczymy się codziennie geografii gospodarczej Polski. Ale miarą przemian nie jest liczba nowo powstałych ośrodków produkcyjnych. Ilość przeszła w jakość. Polska stała się nowoczesnym krajem przemysłowym, którego dalszy rozwój gospodarczy opiera się na istniejącym już, trwałym fundamencie, krajem którego potencjał ekonomiczny jest podstawą życia i rozwoju własnego narodu, który „liczy się" w gospodarce świata.

W ten sam podsumowujący sposób spojrzeć wypada z perspektywy dzisiejszej rocznicy na przemiany w dziedzinie oświaty, kultury i nauki. Można tu mówić zarówno o ich upowszechnieniu, jak i o licznych i poważnych osiągnięciach. Można zacząć od szkoły podstawowej i reformy szkolnej i przez ilościowe zwielokrotnienie polskiej inteligencji, dojść do światowej miary sukcesów naszych uczonych. Ale wszystkie te cegiełki stworzyły już całość: oświata, kultura i nauka stały się w Polsce dobrami dostępnymi dla każdego. Tych źródeł nie tylko nie odgradza żadna bariera, ale staramy się jak najlepiej wymościć prowadzące do nich drogi.

Na całokształt przemian społecznych, jakie przyniósł ze sobą socjalizm, składa się treść konkretnych decyzji władzy ludowej, ustanowionych praw i wprowadzonych w życie zarządzeń oraz praktyczna działalność wielu instytucji państwowych, społecznych i zawodowych. Od pierwszych lipcowych dni władza ludowa regulowała konsekwentnie i systematycznie stosunki społeczne w Polsce w duchu socjalistycznej sprawiedliwości. Jedna i ta sama myśl leżała u podstaw pierwszych decyzji o reformie rolnej i upaństwowieniu przemysłu i ostatniej uchwały Sejmu zmieniającej ustawę o radach narodowych. Tą myślą jest budowa ustroju, w którym stosunki społeczne praktycznie gwarantują obywatelom coraz pełniejszy rozwój osobisty i coraz pełniejszy wpływ na życie narodu.

Rocznicowa okazja nie może zwalniać od spojrzenia wstecz na trudności od których nie mogła być wolna nasza 19-letnia droga. Nie brakowało ich ani na polu gospodarki, ani w dziedzinie kultury czy układu społecznego. Ale właśnie fakt, że umieliśmy je pokonywać, że zawsze znajdowaliśmy dość siły i prawidłowe metody, by je z tej drogi usuwać — jest dla nas źródłem ufności w słuszność jej kierunku, pewności naszego zwycięstwa.

Socjalizm budują ludzie. I dlatego wśród wielu stojących przed nami zadań na jedno z pierwszych miejsc wysuwa się zadanie wychowania człowieka, wychowania nas samych i pokolenia, które po nas przyjdzie, tak, byśmy nowy ustrój budować umieli. Musimy wychowywać się wzajemnie w szacunku dla pracy i wspólnego mienia, musimy wychowywać ludzi świadomie zaangażowanych: za pracą, za tworzeniem nowych wartości, za sprawiedliwym porządkiem społecznym i przeciw społecznemu nihilizmowi i egoizmowi, przeciw wszystkim siłom wrogim ludziom i Ludowej Polsce.

Przeciw wszystkim siłom... Lipcowy wybór zapewnił Polsce nie tylko pełne możliwości wewnętrznego rozwoju. Pozwoli on nam również stanąć po tej stronie barykady, po której znajduje się jedyne godne naszego narodu miejsce, po stronie obrońców pokoju.

Dzięki sojuszowi z potężnym mocarstwem socjalistycznym Zwiazkiem Radzieckim, dzięki braterskim stosunkom z krajami demokracji ludowej, nie jesteśmy już pionkiem na szachownicy świata.

Walczymy o pokój, bo znamy cenę wojny, bo odprężenie w stosunkach międzynarodowych pozwoli nam szybko mnożyć nasz pokojowy dorobek. Bo pokojowe współistnienie i współzawodnictwo udowadnia i udowodni wyższość naszej socjalistycznej drogi.

Służymy pokojowi. Służy mu nasza polityka, nasza gospodarka, rozwój naszej kultury. I pokoju potrafimy bronić.

Dobrze wybraliśmy w lipcu 1944 roku.

MIECZYSŁAW BAŃKOWICZ

Dialog o Łodzi

— Może tym razem — zamiast wywiadu, mała wycieczka po Łodzi — powiedział przewodniczący Prez. R.N.m. Łodzi tow. E. Kaźmierczak. Propozycja nęcąca. Nie zastanawiamy się więc długo. Mijając dyszące żarem ulice centrum miasta rozmawiamy o tym, co przyniósł nam ostatni rok.

— Rok ubiegły i pierwsze półrocze 1963 r. dobrze zapisały się w historii naszego miasta — stwierdza tow. E. Kaźmierczak. — Na inwestycje wydaliśmy w r. 1962 niebagatelną sumę **2 mld. 748 mln. złotych.** Mowa oczywiście o wszystkich wydatkach inwestycyjnych w Łodzi. W tej kwocie mieszczą się również inwestycje dokonane przez radę narodową. Wyniosły one 1 mld. 44 mln. zł. W ważniejszych działach gospodarki miejskiej podział funduszów inwestycyjnych przedstawiał się następująco: na budownictwo mieszkaniowe wydaliśmy **517 mln. zł.**, na gospodarkę komunalną — **195 mln. zł**, na szkolnictwo — **86 mln. zł**, na służbę zdrowia — **48 mln. zł**, wydatki inwestycyjne w dziedzinie kultury pochłonęły sumę **35 milionów zł.**

— Co wybudowaliśmy za te pieniądze? — pytam, korzystając z chwilowego postoju na skrzyżowaniu ulic.

— Między innymi 17.357 izb mieszkalnych. 11 szkół różnego typu, 4 przedszkola, 2 żłobki. Oddaliśmy do użytku 5,5 km. nowych linii tramwajowych, 26 km sieci wodociągowej, 29 km sieci kanalizacyjnej, nowe nawierzchnie na ulicach o łącznej długości 19 km. Przeprowadziliśmy remonty kapitalne budynków mieszkalnych o łącznej wartości 249 mln. zł. Społeczeństwo Łodzi otrzymało 136 nowych łóżek w szpitalach.

— Jak widać nawet na wycieczce trudno obyć się bez cyfr.

— To prawda. Ale oto i nasza druga „nitka".

Znajdujemy się na budowie rurociągu Łódź — Pilica. Trwają prace, którymi załoga kończy pierwszy etap budowy. Stąd popłynie dodatkowa woda dla ludności i przemysłu. Po zakończeniu prac, które nastąpi już w IV kwartale br. najbardziej palące potrzeby Łodzi będą na kilka lat zaspokojone.

— Niemal od zarania historii Łodzi przemysłowej, problem dostarczenia miastu odpowiedniej ilości wody należał do najważniejszych zadań gospodarki miejskiej. Utarło się w kraju od dziesiątków lat mniemanie, że Łódź, to „bezwodne miasto..."

— W tej chwili, to już przesada...

— Niedawno gościł w naszej redakcji dziennikarz z berlińskiej „National Zeitung". Nie wiem czy domyśli się pan, co go najbardziej zainteresowało?

— ??

— Nasze osiągnięcia w organizowaniu niedzielnego wypoczynku dla mieszkańców Łodzi. Odniósł wrażenie, że wiele z naszych doświadczeń w tym względzie może służyć jako wzór Berlinowi. Napisał o tym kilka reportaży...

— Do sprawy niedzielnego wypoczynku w mieście przywiązujemy szczególnie dużą wagę — mówi tow. E. Kaźmierczak. — Nasza sieć komunikacyjna nie jest jeszcze tak rozbudowana, by wszyscy mogli wyjeżdżać za miasto. Są także liczni ludzie, którzy z wielu względów np. podeszły wiek, choroba itd. mogą wypoczywać tylko w mieście. Proszę spojrzeć!

Mijamy właśnie róg Piotrkowskiej i Jaracza, gdzie wykorzystując wolny chwilowo plac ustawiono kilkanaście ławek. nie ma na nich wolnego miejsca, a godzina wczesna.

— To jest właśnie wyraz potrzeb ludności. Wychodzimy im naprzeciw i wiele energii oraz znaczne nakłady finansowe poświęcamy na uporządkowanie i rozbudowę takich miejsc zbiorowego wypoczynku jak m. in. las łagiewnicki, okolice Stawów Jana, Park 3 Maja, park na Zdrowiu, Park Poniatowskiego i inne. Ta sprawa jest ważna nie tylko ze względów zdrowotnych, które oczywiście decydują. Ludziom lepiej i przyjemniej żyje się w mieście, które dostarcza im różnorodnych możliwości spędzenia wolnego czasu. A pod tym względem

(Dalszy ciąg na str. 2)

★ Świadectwo dojrzałości ★

Rys. Ibis Jankowski

Serdeczne życzenia z okazji Święta Lipcowego składa swym CZYTELNIKOM REDAKCJA

Depesza powitalna
od radzieckich weteranów wojny

Z okazji 19 rocznicy Odrodzenia Polski — Radziecki Komitet Weteranów Wojny wystosował do Warszawy pod adresem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację depeszę z pozdrowieniami.

Specjalny dodatek „Izwiestii" o polskim handlu zagranicznym

Dziennik „Izwiestia" wydał specjalny dodatek, poświęcony polskiemu handlowi zagranicznemu. 28-stronicowy dodatek ukazał się w pięknej szacie graficznej i jest bogato ilustrowany.

Zawiera on artykuły: wicepremiera Piotra Jaroszewicza pt. „Przyjaźń i współpraca", ministra handlu zagranicznego Witolda Trąmpczyńskiego — „Polsko-radzieckie stosunki handlowe w roku 1963 a perspektywy rozwoju", zastępcy przedstawiciela handlowego ZSRR w Polsce P. Akremowa — „Rozwój kontaktów gospodarczych między ZSRR a Polską", ministra handlu wewnętrznego Mieczysława Lesza — „Wymiana towarowa sąsiadów", ministra przemysłu chemicznego inż. Antoniego Radlińskiego — „Rozwój współpracy naukowo-technicznej między Polską i Związkiem Radzieckim" i wiele innych artykułów i reportaży autorów polskich i radzieckich.

Doniosły krok
w kierunku osłabienia napięcia między Wschodem a Zachodem
Echa przemówienia N. S. Chruszczowa

(A) Natychmiast po komunikatach Agencji Reutera o przemówieniu N. S. Chruszczowa, wygłoszonym na wiecu przyjaźni radziecko-węgierskiej w Moskwie, radio i telewizja londyńska nadały obszerne streszczenie tego przemówienia oceniając je jako doniosły krok w kierunku osłabienia napięcia między Wschodem a Zachodem.

Komentatorzy „Evening Standard" i Evening News" stwierdzają, że oświadczenie Chruszczowa, iż Związek Radziecki gotów jest podjąć dalsze kroki praktyczne w kierunku osłabienia napięcia międzynarodowego i likwidacji zimnej wojny ma olbrzymie znaczenie szczególnie obecnie, gdy w Moskwie prowadzone są rozmowy w sprawie zakazu prób nuklearnych.

Rzadka, a nawet wyjątkowa jednolitość poglądów daje się odczuć w prasie francuskiej. Z wyjątkiem oficjalnego organu gaullistowskiego „Nation", wszystkie dzienniki Francji od najbardziej prawicowych jak „Aurore" do postępowych „Liberation" i l'„Humanite" w podobny sposób odpowiedziały na przemówienie szefa rządu radzieckiego — uznały jego niezwykłą wagę dla perspektyw pokoju światowego.

„Za wcześnie jeszcze — pisze ostrożnie „Figaro" — by mówić o zwrocie, ale z pewnością przemówienie Chruszczowa stanowi pierwszy, być może kapitalny etap w kierunku radykalnej zmiany stosunków między Wschodem a Zachodem" „Należy rozpocząć konkretny dialog z Moskwą dla ustalenia zasad prawdziwego pokojowego współistnienia" — stwierdza „Paris Jour". W ten lub inny sposób, tę samą myśl wyrażają wszystkie inne dzienniki Francji.

Tekst przemówienia Chruszczowa doręczony został niezwłocznie po otrzymaniu go prezydentowi Kennedy'emu, który zapoznał się z jego treścią.

Oficjalna reakcja była powściągliwa. Rzecznik Departamentu Stanu, Phillips, złożył w piątek następujące oświadczenie: „Przestudiujemy oczywiście uważnie rozmaite propozycje wysunięte przez premiera Chruszczowa w przemówieniu wygłoszonym na Kremlu. Odbędziemy również konsultację z naszymi sojusznikami...

...Jakkolwiek ostrożność, jeśli chodzi o wyniki tych negocjacji, jest nadal wskazana, to jednak żywimy nadzieję, że zakończą się one pomyślnie".

Narada kierownictw partii i rządów krajów — członków RWPG

Zgodnie z porozumieniem pomiędzy komitetami centralnymi bratnich partii krajów — członków Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, postanowiono zwołać 24 lipca br. w Moskwie naradę pierwszych sekretarzy KC komunistycznych i robotniczych partii oraz szefów rządów wymienionych krajów.

Na naradzie będzie rozpatrzony referat Komitetu Wykonawczego RWPG o realizacji uchwał narady przedstawicieli komunistycznych i robotniczych partii krajów — członków Rady, która odbyła się w czerwcu 1962 r., oraz o dalszym rozwoju współpracy gospodarczej tych krajów.

Trójstronne rozmowy w Moskwie — trwają

Jak podaje Agencja TASS, minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko, zastępca sekretarza stanu USA Averell Harriman oraz minister do spraw nauki i techniki W. Brytanii lord Hailsham omawiali w sobotę projekt układu w sprawie zakazu prób nuklearnych w atmosferze, przestrzeni kosmicznej i pod wodą.

Kontynuowano także wymianę poglądów na temat innych zagadnień stanowiących przedmiot wzajemnego zainteresowania.

Następne spotkanie odbędzie się w poniedziałek.

Dialog o Łodzi

(Dokończenie ze str. 1)

kapitalistyczny okres gospodarki miejskiej zostawił nam spadek nie do pozazdroszczenia...

— Całkowita likwidacja tych pozostałości, to praca wielu jeszcze lat...

— Oczywiście. Ale zmiany stają się coraz bardziej widoczne. Trzeba przy tym stwierdzić, że w pracy nad uporządkowaniem miasta, nad podniesieniem jego wyglądu estetycznego, społeczeństwo nie szczędzi nam pomocy. Tylko w r. 1962 wartość czynów społecznych wyniosła prawie **21 miliony złotych.** A przecież złotówki — to nie najlepszy miernik wartości pracy społecznej. Przynosi ona wielki wzrost dbałości o mienie społeczne, pobudza zdrowy patriotyzm lokalny, przywiązuje mieszkańców do swoich domów, swoich ulic, swojego miasta, staje się w końcu ważnym czynnikiem tego, co czasem dość patetycznie określamy mianem — socjalistycznego wychowania.

— Przywiązanie łodzian do miasta staje się już przysłowiowe. Mieliśmy tego przykład, choćby w znacznej popularności konkursu „Dziennika" na najpiękniejszy dom Łodzi. W krótkim czasie otrzymaliśmy kilka tysięcy listów. Udział w konkursie wzięli nawet łodzianie mieszkający obecnie za granicą. Przychodziły więc kupony konkursowe z Kanady i Meksyku, z Francji i Szwajcarii. W głosowaniu brali często udział ludzie, którzy w ogóle nie widzieli nowej Łodzi, a pamiętają tylko tę dawną, przedwojenną. Nie szczędzili oni słów uznania dla naszego budownictwa.

— O budownictwie mowa — i właśnie dojechaliśmy na Dąbrowę.

Żar leje się z nieba, a pot z twarzy robotników. Dąbrowa to obecnie centralny obiekt łódzkiego zagłębia budowlanego. Wiele o niej się mówi i pisze. Ale warto zwrócić uwagę na to, że mamy tu do czynienia z budownictwem prawdziwie nowoczesnym, o wysokim stopniu mechanizacji.

— Nie tylko Dąbrowa — mówi tow. Kaźmierczak — Mamy w tej chwili w Łodzi takich nowoczesnych placów budowy znacznie więcej. Choćby np. ciągle rozbudowujące się wielkie Osiedle 15-lecia. Ale o tym wie każdy łodzianin.

— To prawda. Ale nie każdy łodzianin to widzi, o czym np. świadczy niezwykła popularność wycieczek po mieście. Ludzie biorący w nich udział stwierdzają, że mieszkając w Łodzi po kilkadziesiąt nieraz lat.. nie znają swojego miasta. Stworzyliśmy nową potrzebę: potrzebę stałego odkrywania na nowo znanych od dziesięcioleci i — wydawałoby się niezmiennych dzielnic Wielkiej Łodzi.

— Przekażcie łodzianom — w dniu naszego narodowego święta, życzenia, żeby coraz więcej mieli okazji do takich odkryć, żeby wszystkim nam z każdym rokiem żyło się przyjemniej i łatwiej.

Rozmawiał: J. Pol.

Depesza premiera Chruszczowa do U Thanta

Nikita Chruszczow — stwierdza 20 lipca Agencja TASS — uważa, że powstały obecnie warunki sprzyjające porozumieniu międzynarodowemu, które położyłoby kres doświadczeniom z bronią nuklearną.

„My również mamy nadzieję na pomyślne zakończenie odbywającej się w Moskwie wymiany zdań między przedstawicielami ZSRR, USA i W. Brytanii" — oświadczył szef rządu radzieckiego, w depeszy skierowanej do sekretarza generalnego ONZ U Thanta, w odpowiedzi na wyrażoną przezeń nadzieję, że rozmowy te „mogą doprowadzić do pomyślnego wyniku".

„Rząd radziecki uważa — podkreślił przy tym Chruszczow — że równocześnie z zawarciem układu o zakazie doświadczeń nuklearnych należałoby uczynić także inny ważny krok w kierunku odprężenia międzynarodowego i utrwalenia pokoju, a mianowicie podpisać pakt o nieagresji między państwami — uczestnikami NATO a krajami — sygnatariuszami Układu Warszawskiego. (PAP)

Spotkanie Gromyko - Peter

W Moskwie odbyło się spotkanie ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyki i ministra spraw zagranicznych Węgier, Janosa Petera, członka węgierskiej delegacji partyjno-rządowej.

Obydwaj ministrowie przeprowadzili serdeczną, przyjacielską rozmowę. (PAP)

Dziś zakończenie Festiwalu Filmowego w Moskwie

W sobotę, na trzecim Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Moskwie zakończyły się pokazy pełnometrażowych filmów fabularnych, zgłoszonych na konkurs. W ciągu 2 tygodni jury obejrzało 34 filmy. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w niedzielę wieczorem.

W ostatnim dniu wyświetlane były filmy Cejlonu i Brazylii.

Delegacja rządowa NRD powróciła do Berlina

Delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych dr Lotharem Bolzem na czele powróciła w piątek do Berlina po zakończeniu wizyty w Związku Radzieckim.

Podczas pobytu w ZSRR goście spotkali się z radzieckim ministrem spraw zagranicznych, Andrzejem Gromyko, wiceministrem obrony, marszałkiem Greczko i innymi radzieckimi osobistościami oficjalnymi. Przeprowadzili oni konsultację na temat szeregu problemów polityki zagranicznej, będących przedmiotem zainteresowania obu stron. Osiągnięto całkowitą zgodność poglądów na temat wszystkich omawianych zagadnień. (PAP)

Propozycje F. Youlou

Prezydent Konga (Brazaville) Fulbert Youlou w wywiadzie udzielonym rozgłośni kongijskiej wystąpił z inicjatywą zorganizowania przez kraje Unii Afromalgaskiej pewnego rodzaju misji dobrych usług, która zajęłaby się organizacją wyborów powszechnych w Angoli. Wybory takie przeprowadzone byłyby pod kontrolą Unii Afromalgaskiej. Prezydent Youlou w dalszej części swego wywiadu stwierdził, iż jest w stałym kontakcie z ambasadorem portugalskim w Paryżu. (PAP)

Kronika wypadków

Wczoraj, na Al. Politechniki **na przejściu dla pieszych,** na skutek nieostrożnej jazdy motocyklisty, wpadła pod motocykl (nr rej. IH 1540) 4-letnia Mariola Krawiec (zam. ul. Kostrzewy 13a).

Dziewczynka doznała bardzo ciężkich obrażeń ciała i została przewieziona do Szpitala im. Korczaka w Łodzi.

* * *

Na ul. Piotrkowskiej, przy Placu Reymonta, 73-letnia Józefa Hoffman (zam. ul. Karpacka 10) została potrącona przez motocykl WFM. Staruszka doznała wstrząsu mózgu i poważnych potłuczeń ciała. Przebywa w Szpitalu im. Pirogowa.

* * *

Przechodząc jezdnię w niedozwolonym miejscu, przed posesją nr 5 na ul. Nowotki, 70-letni Marian Wielczopolski (ul. Rewolucji 1905 r. nr 24) wpadł pod motocykl „Jawę". Staruszek doznał złamania ręki.

(j. kr.)

Dnia 19 lipca, 1963 r., po ciężkich cierpieniach, zmarła w wieku lat 75, nasza najdroższa mama i babcia

Ś. † P.

Zofia Supeł

Msza żałobna za spokój duszy Zmarłej została odprawiona w sobotę, dnia 20 lipca, o godz. 11, w kościele Św. Krzyża, po czym nastąpiła eksportacja zwłok na cmentarz na Zarzewie.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 21 lipca, o godzinie 17.30, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKA, ZIĘĆ i WNUKI

Po zamachu stanu w Syrii

Krwawy piątek
Mieszkańcy miast w »domowych aresztach«

Ostateczny bilans egzekucji dokonanych w Syrii w ciągu piątku (19 bm.) zamyka się liczbą 20: jeden pułkownik, 7 podoficerów i 12 cywilów. Zostali oni rozstrzelani w czterech grupach, każda grupa w godzinę po ferowaniu wyroku śmierci przez trybunał wojskowy, urzędujący permanentnie w budynku więziennym w Mezze.

W Syrii obowiązuje obecnie przez całą dobę „godzina policyjna". Mieszkańcy w ogóle nie mogą opuszczać domów. Jedynie samochody policji i sił bezpieczeństwa mogą swobodnie poruszać się po ulicach.

Lotniska są zamknięte, podobnie jak wszystkie granice.

W piątek ogłoszono, że przez kilka godzin mieszkańcy będą mieli prawo wychodzić na ulicę dla poczynienia niezbędnych zakupów. Jak podaje korespondent AFP, ta krótka „przerwa w godzinie policyjnej" umożliwiła jednak podjęcie strzelaniny w pewnych dzielnicach Damaszku. W efekcie pozwolenie wychodzenia na ulicę zostało natychmiast cofnięte.

* * *

Wiadomości o egzekucjach w Syrii wywołały wielkie poruszenie w Egipcie. Jak dotychczas, czynniki oficjalne nie zabrały głosu w tej sprawie. W dobrze poinformowanych kołach kairskich panuje przekonanie, że Naser zajmie bardzo ostre stanowisko wobec baasistowskich rządów w Syrii i Iraku i że wszelka nadzieja na uratowanie unii trójstronnej znikła.

Kolejny rejs lodołamacza „Lenin"

Lodołamacz atomowy „Lenin" wypłynął w swój kolejny czwarty rejs arktyczny. Wziął on kurs na Nową Ziemię, skąd poprowadzi poprzez pola lodowe pierwszą karawanę statków do rejonu Wyspy Dickson.

Badania Amazonki

W lipcu tego roku uczeni brazylijscy i amerykańscy rozpoczęli wspólne badania składu wód Amazonki, celem ustalenia, jakie sole i minerały przekazuje ta gigantyczna rzeka oceanowi. Dokonane mają być również po raz pierwszy pomiary temperatury wód Amazonki na różnych głębokościach. (PAP)

Zguba...

Mała bomba ćwiczebna typu używanego normalnie przez marynarkę i lotnictwo amerykańskie, spadła w piątek po południu w centrum San Francisco. Na szczęście bomba nie wybuchła i nikogo nie zraniła.

Samolot, który „zgubił" bombę, nie został dotychczas odnaleziony.

Uroczysty koncert w Stolicy

Zgodnie z tradycją obchody Święta Lipcowego zainaugurował w Warszawie uroczysty koncert zorganizowany przez Stołeczny Komitet FJN i Prezydium St. RN.

Na koncert przybyli przedstawiciele warszawskich zakładów pracy, organizacji społeczno-politycznych, Wojska Polskiego oraz młodzież. Obecni byli przedstawiciele Komitetu Warszawskiego PZPR.

Uroczystość otworzył przewodniczący Stołecznego Komitetu FJN — pos. Jerzy Urbański, a następnie zabrał głos zastępca przewodniczącego Prezydium St. RN — inż. Stanisław Zelent.

W krótkim przemówieniu omówił on historię odbudowy Warszawy i wielki dorobek stolicy po wyzwoleniu kraju.

Pierwszą część koncertu rozpoczęła się polonezem Chopina w wykonaniu Barbary Hesse-Bukowskiej. Obok utworów muzycznych na program montażu złożyły się m. in. wiersze rewolucyjne i wiersze o Warszawie. W części drugiej wystąpili z bogatym programem rozrywkowym popularni artyści scen warszawskich. Zebrana publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców koncertu.

W Moskwie wydano obiad
na cześć delegacji KC KP Chin

20 lipca Prezydium KC KPZR wydało obiad na cześć delegacji Komunistycznej Partii Chin, która uczestniczyła w spotkaniu z delegacją KPZR, w związku z jej wyjazdem do kraju.

Na obiedzie obecni byli towarzysze: Leonid Breżniew, Gennadij Woronow, Andrej Kirilenko, Anastas Mikojan, Michaił Susłow, Nikita Chruszczow, Wiktor Griszin, Leonid Jefremow, Szaraf Raszidow, Jurij Andropow, Leonid Iljiczow, Boris Ponomariew, Paweł Satiukow, Stiepan Czerwonienko.

Ze strony chińskiej na obiedzie byli towarzysze: Teng Siao-Ping — członek Biura Politycznego i sekretarz generalny KC KP Chin (szef delegacji), Peng Czen — członek Biura Politycznego i członek Sekretariatu KC KP Chin (zastępca szefa delegacji), Kang Szeng — zastępca członka Biura Politycznego i członek Sekretariatu KC KP Chin, Liu Ming-I — członek KC KP Chin Jang Szang Kun — zastępca członka Sekretariatu KC KP Chin Wu Siu-Tsiuan — członek KC KP Chin, Pan Ci-Li — zastępca członka KC KP Chin i ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR.

Podczas obiadu towarzysze Nikita Chruszczow i Teng Siao-Ping wymienili toasty.

Obiad upłynął w przyjaznej atmosferze.

Ponad 30 ofiar zderzenia statków

Jak donosi Agencja Reutera, 20 bm. w godzinach porannych wydarzyła się tragiczna katastrofa na rzece św. Wawrzyńca w odległości około 20 mil od Quebec.

W wyniku zderzenia między brytyjskim frachtowcem „Roonagh Head", a kanadyjskim statkiem do przewożenia rud „Tritonica", ten ostatni zatonął.

Przybyłe natychmiast na miejsce ekipy ratunkowe wydobyły 7 rannych marynarzy oraz zwłoki 14 osób. Los pozostałych co najmniej 20 członków załogi jest nie znany.

USA
Trwają zajścia na tle rasowym

W sobotę do Cambridge (Maryland) przybył oddział gwardii narodowej w sile około 450 ludzi, wobec możliwości nowych zaburzeń na tle rasowym.

Z komunikatów oficjalnych wynika, że nie chodzi tu o obronę ludności murzyńskiej przed rasistami, lecz o niedopuszczenia do zapowiedzianej demonstracji murzyńskiej przeciwko segregacji rasowej.

Historyczny samochód

Miasto Columbus w Nowym Meksyku przyznało honorowe obywatelstwo pani Pancho Villi, wdowie po słynnym rewolucjoniście meksykańskim, liczącej dziś 72 lata.

Podczas uroczystości wręczenia dyplomu pani Villia ofiarowała miejskiemu muzeum podziurawiony kulami samochód, w którym jej mąż został zamordowany w 1920 roku. (PAP)

Katastrofa samolotu

20 lipca, w godzinach popołudniowych lecący na niskiej wysokości wojskowy samolot włoski runął do morza około 20 km od Rawenny. Pilot samolotu nie zdołał się katapultować i pozostał w kabinie samolotu. Jest to już trzeci wypadek kraksy samolotu wojskowego w ciągu ostatnich 20 dni.

Otwarcie wystawy indyjskiej w Moskwie

Premier Nikita Chruszczow oznajmił w sobotę, że Związek Radziecki wysoko ceni dobre, przyjazne stosunki, jakie wytworzyły się między nim a Indią oraz współpracę z tym krajem w wielu sprawach międzynarodowych.

Szef rządu radzieckiego obecny był na uroczystym otwarciu w stołecznym parku „Sokolniki" pierwszej w ZSRR narodowej wystawy Indii.

Zebrani z uwagą wysłuchali przemówienia ministra handlu zagranicznego Indii — Manubhaia Szacha. Nazwał on dzień otwarcia wystawy — historycznym w stosunkach indyjsko-radzieckich.

Wskazawszy, że państwa słabo rozwinięte w Azji i Afryce mogą osiągnąć postęp, tylko pod warunkiem uzyskania pomocy ze strony krajów rozwiniętych Manubhai Szach powiedział: Związek Radziecko jest pierwszym krajem, który wysunął tę zasadę i okazuje bezinteresowną pomoc wspomnianym państwom. (PAP)

Gwałtowne burze we Włoszech

Przez cały dzień, 20 lipca, w południowych Włoszech trwały gwałtowne, o wyjątkowej sile burze. W wyniku huraganów sześć osób poniosło śmierć, a straty materialne są wysokie. Szczególnie wielkie zniszczenia zanotowano na Sardynii oraz w okolicach Salerno.

Równocześnie na północy Włoch trwały intensywne trzęsienia ziemi. Ofiar w ludziach nie zanotowano.

Adoula odwiedzi Londyn

Premier Konga, Cyrille Adoula odlatuje 21 bm. z Leopoldville, udając się do Londynu, gdzie przeprowadzić ma rozmowy z premierem Macmillanem.

Apel Związku Ochotniczych Straży Pożarnych

W związku ze wzrastającym zagrożeniem pożarowym prezydium Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych ogłosiło apel do społeczeństwa — a przede wszystkim do traktorzystów, maszynistów i użytkowników wszelkich pojazdów, do organizatorów kolonii i obozów letnich, a także do turystów — o przestrzeganie elementarnych wskazań bezpieczeństwa przeciwpożarowego i zachowywanie, jak najdalej idącej ostrożności.

Wystąpienia obrony w procesie Globkego

W sobotę — donosi berliński korespondent PAP red. Guz — w procesie Globkego przemawiali łącznie kilka godzin dwaj adwokaci — obrońcy z urzędu. Wskazali oni na pewne istniejące, ich zdaniem, okoliczności łagodzące i kwestionowali niektóre sformułowania oskarżyciela publicznego. Obrona uznała autentyczność wszystkich dokumentów przedstawionych sądowi, wyraziła jednak wątpliwość czy autorstwo, względnie współautorstwo wszystkich tych dokumentów można przypisać Globkemu. Zresztą obrona stwierdziła, że akt oskarżenia i mowa prokuratora stanowiły „historycznie obiektywną i umotywowaną ocenę wydarzeń" czego jednak nie uważa ona za równoznaczne z oceną stopnia odpowiedzialności oskarżonego. W konkluzji obrona wniosła o wydanie sprawiedliwego wyroku prosząc, by oskarżonemu nie wymierzano wyższej kary „niż na to zasługuje".

„Złota Kielnia" Łodzi 1963 r.

Przedstawiamy laureatów

Dom przy ul. Uniwersyteckiej 8-10

Mgr inż. Wiesław Leliński

W. LELIŃSKI

Mgr inż. Wiesław Leliński urodził się w Łodzi 4 lipca 1929 r. Studia na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej ukończył w roku 1955. Wraca następnie do Łodzi i obejmuje stanowisko projektanta w „Miastoprojekcie". Od r. 1961 pracuje jako starszy inżynier w Wydziale Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prez. RN m. Łodzi.

Laureat „Złotej Kielni" zaprojektował dotąd w Łodzi około 30 budynków mieszkalnych w różnych dzielnicach i osiedlach miasta. Jest również jednym ze zwycięzców konkursu na urbanistyczne rozwiązanie Placu Wolności.

— Jak przyjął pan wiadomość o wyróżnieniu?

— Zaskoczyło mnie to, bo tak wysokiego wyróżnienia zupełnie się nie spodziewałem. Budynek jest przecież dość skromny. Jestem bardzo wdzięczny społeczeństwu naszego miasta za tak wysoką ocenę mej pracy, a redakcji za świetny pomysł i znakomitą realizację konkursu. Osobne podziękowanie chcę panom złożyć za zorganizowanie wycieczki autokarowej po mieście, w której brałem udział. Wiele cennych spostrzeżeń wyniosłem z tej wycieczki, m. in. przekonałem się, jak wiele daje projektantowi bezpośredni kontakt z lokatorami zaprojektowanych domów i z przyszłymi użytkownikami.

Mgr inż. Leopold Brocki

L. BROCKI

— Mam 40 lat. Skończyłem Politechnikę Gdańską, Wydział Inżynierii Wodnej i Lądowej. W Łodzi mieszkam od 8 lat. Jestem żonaty i mam dwoje dzieci.

— Zanim przyjechałem do Łodzi, gdzie zresztą świetnie się czuję, pracowałem w „Miastoprojekcie" w Gdańsku. Byłem jednym z konstruktorów warszawskiego MDM. Poza tym mam „swoje" budynki w Białymstoku, Olsztynie, na Starym Mieście w Gdańsku. W Łodzi konstruowałem ostatnio słynny już „Kapelusz pana Anatola".

— Cieszę się z nagrody, a jeszcze bardziej z wyróżnienia. Bądź co bądź nie codziennie wygrywa się konkursy. Jako konstruktor mogę dodać, że w pracy swej staramy się dorównać naszym kolegom architektom, wnosząc do projektowanych obiektów element lekkości konstrukcji, charakterystyczny dla współczesnego budownictwa.

Mgr inż. Jerzy Cimoszko

J. CIMOSZKO

38 lat, urodził się w Wołkowysku. Skończył Liceum Budowlane w Łodzi, a następnie Wydział Budownictwa Lądowego w Charkowie. Pracował w ŁPBM nr 3, obecnie buduje „Eltę".

— Przypadek zetknął nas z Lelińskim i Brockim — mówi. — Okazuje się — szczęśliwie. Pracowało nam się dobrze. Dzisiaj szalenie trudno jest budować. Spotyka się często braki w dokumentacji, a i z materiałami nie jest najlepiej. Przy tym rozmachu budownictwa nie da się chyba tego uniknąć.

— Na pierwszą nagrodę nie liczyłem, przyjemnie być wyróżnionym. Widzi się wtedy, że nasz wysiłek ktoś ocenia, a i nagroda się przyda. Jadę właśnie z żoną na urlop.

A. ZWIERKO

Mgr inż. Aleksander Zwierko

Ma lat 39, studia na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej ukończył w roku 1950. Przez dłuższy czas pracował w Biurze Projektów Budownictwa Przemysłowego we Wrocławiu oraz we wrocławskim „Miastoprojekcie". W łódzkim „Miastoprojekcie" pracuje od 1955 r. Zaprojektował dotąd około 2 mln m kw. powierzchni budynków.

— „Dziennikowi Łódzkiemu" mówi laureat — należą się serdeczne gratulacje za zorganizowanie tak cennego konkursu. Wydaje się, że dzięki niemu wszyscy budowniczowie jeszcze bardziej będą kochać swoją pracę. Bo jeśli jest ona przedmiotem oceny całego społeczeństwa, o czym świadczy wielka ilość głosów oddanych w konkursie, to przecież zobowiązuje. Cieszę się, że wieżowiec, który projektowałem i który nosi imię mojej najstarszej córki, Małgosi, został tak wysoko oceniony przez Czytelników i jury.

W. KĘPSKI

Mgr inż. Wojciech Kępski

41-letni konstruktor mgr inż. Wojciech Kępski ukończył Wydział Inżynierii Politechniki Warszawskiej. Pracował początkowo w warszawskich biurach budownictwa przemysłowego oraz w łódzkim „Miastoprojekcie", a obecnie w Woj. Biurze Projektów w Łodzi. Projekt konstrukcji wieżowca przy ul. Boya-Żeleńskiego 12 był dwunastym z kolei opracowanym przez laureata „Srebrnej Kielni".

— Konkurs „Dziennika Łódzkiego" — mówi mgr inż. W. Kępski — pozwoli z innej strony niż dotychczas ocenić dorobek łódzkiego budownictwa, nie tylko przez pryzmat usterek w nowych blokach. Dotąd w Łodzi za mało się mówiło o udanych projektach nowych bloków, o dobrym wykonawstwie i o poważnych osiągnięciach naszego budownictwa. Warto, by pożyteczna inicjatywa „Dziennika Łódzkiego" była kontynuowana w następnych latach.

W. BRĄGOSZEWSKI

Inż. Władysław Brągoszewski

W budownictwie pracuje już 23 lata. Praktykę budowlaną rozpoczął od murarza. W 1956 r. zdobywa dyplom inżyniera na WSI przy Politechnice Krakowskiej. Dłuższy czas pracuje w Poznaniu i Nowej Hucie. W Łodzi prowadzi roboty budowlane (6 rok) w ŁPBM nr. 3 na Osiedlu im. Włady Bytomskiej na Dołach. Za największy sukces życiowy uważa ukończenie w ciągu 27 dni w stanie surowym, domu mieszkalnego o 150 izbach przy ul. Przemysłowej 74a.

— Jestem zaskoczony — mówi — przyznaniem mi nagrody w konkursie „Dziennika Łódzkiego". Zaskoczony i dumny, że tak wysoko oceniono moją pracę. Dla nas, pracowników budownictwa, jest to poważna mobilizacja do jeszcze lepszego wykonawstwa przy wznoszeniu nowych domów.

„Srebrna Kielnia"

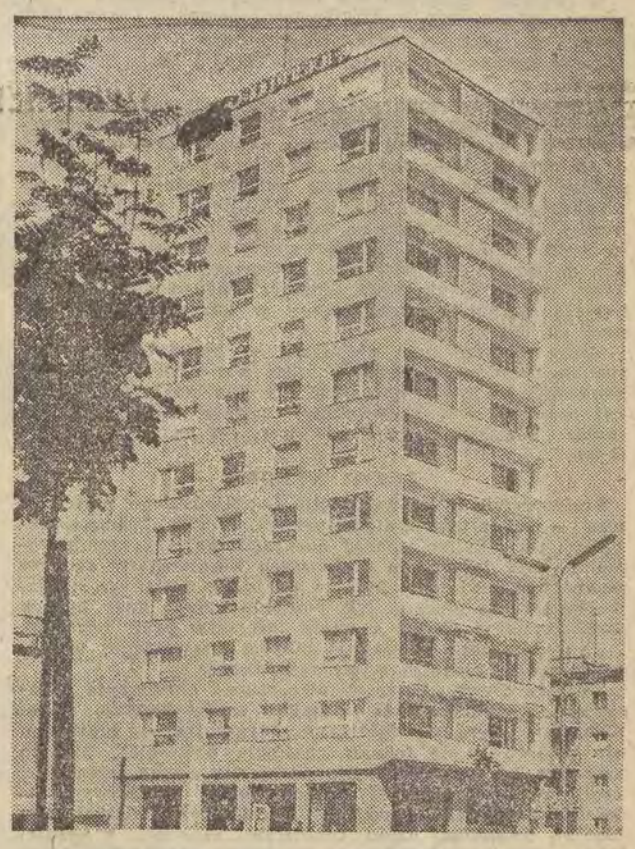

Wieżowiec przy ul. Boya-Żeleńskiego 12

Wieżowiec przy ul. Przyszkole 13

„Brązowa Kielnia"

Mgr inż. Włodzimierz Minich

Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej ukończył w 1939 r. W czasie okupacji był asystentem w katedrze prof. R. Świerczyńskiego w Warszawie, a po wyzwoleniu adiunktem w Katedrze Projektowania Przemysłowego na Politechnice Krakowskiej. Na podstawie jego projektu zrealizowano ponad milion metrów sześciennych budynków przemysłowych, socjalnych i mieszkalnych. Uzyskał wiele odznaczeń i nagród, m. in. 5 nagród Komitetu do spraw Urbanistyki, Architektury i Budownictwa. Nagrodę KBUA uzyskał również za dom wyróżniony „Brązową Kielnią".

— Wysokościowce dały Łodzi nadspodziewane efekty wzrokowe. Takich, jak wyróżniony przy ul. Przyszkole 13 stanie tam 5. Sylwetkę miasta dotychczas tworzyły tylko kominy. Żałuję bardzo, że wyróżniony dom nie ma jeszcze wyretuszowanej elewacji. Jestem szczęśliwy, że jako nie łodzianin dostąpiłem zaszczytnego wyróżnienia. Doskonale układała mi się współpraca z kierownikiem budowy inż. Ogrodowczykiem. W opracowaniu projektu udział brały i dwie panie: inż. arch. I. Stolarska i łodzianka — inż. konstruktor Anna Bogusz.

Mgr inż. Jan Kopciowski

Łodzianin. Matura w 1916 r. w Łodzi. Studia w Pradze i na Politechnice Wiedeńskiej. Do 1930 r. pracuje jako kierownik robót w jednym z łódzkich przedsiębiorstw budowlanych. W 1930 r. emigruje do Francji, gdzie zostaje kierownikiem oddziału projektowego w przedsiębiorstwach budowlanych Paryża.

Ma na swoim koncie projekty mostów, obiektów przemysłowych i mieszkaniowych Francji i Afryki Północnej. Do kraju wraca w 1952 r. i tu w Warszawie obejmuje kierownictwo pracowni konstrukcyjnej w Biurze Studiów i Projektów Typowych Budownictwa Przemysłowego, gdzie pracuje do dziś.

— Co pan sądzi o przyznanym mu wyróżnieniu?

— Cieszę się, że moje rodzinne miasto, tak upośledzone w okresie kapitalistycznym, wzbogaca się o coraz piękniejsze dzielnice. Cieszy mnie również, że już po raz drugi miałem okazję — przy budowie Biblioteki Uniwersyteckiej i na Nowym Rokiciu — przyczynić się do tego moimi skromnymi możliwościami.

Mgr inż. T. Ogrodowczyk

Mgr inż. Tadeusz Ogrodowczyk wyjechał, niestety, na urlop. Udało nam się jednak uzyskać informacje o nim z dyrekcji ŁPBM nr 1, gdzie jest zatrudniony.

Ma lat 31. Studiował na Politechnice Warszawskiej, którą ukończył w 1959 r. Od 1957 roku pracuje w Łodzi. Pierwszym budynkiem, jaki stawiano pod nadzorem inż. Ogrodowczyka był blok 516 przy ul. Sędziowskiej. Od 1959 roku buduje tylko wieżowce. Dotychczas postawił dwa. Jeden z nich został właśnie nagrodzony w naszym konkursie. Dalsze dwa ma na ukończeniu.

W rodzinie Ogrodowczyków istnieją stare tradycje budowlane. Ojciec dzisiejszego „brązowego" laureata był mistrzem murarskim, a brat Zdzisław, jest inżynierem budowlanym.

Gmach ufundował Karol Scheibler, zaborca przysłał „ciało pedagogiczne" — i tak w Łodzi, u schyłku ubiegłego stulecia, powstała pierwsza państwowa szkoła gimnazjalna, czyli inaczej „Aleksandrówka". Tu właśnie wówczas pobierał nauki Julian Tuwim.

Uczniowie i nauczyciele nosili mundury, zaś dyrektor — rangę generała i czwórką koni przed szkołę zajeżdżał. Generałów podówczas w mieście było dwóch — on i burmistrz Pieńkowski. Gdy dostrzegali się na spacerze, wymijali z daleka. Rzecz w tym, iż żaden nie uważał za stosowne pierwszy się ukłonić.

O kierunku wychowawczym i ideologii carskiego „uczilliszcza" nie trzeba wspominać. Język polski, nawet w rozmowach prywatnych, był zakazany. Groziła za to kara chłosty, którą „pedele" wymierzali w piwnicy. A jednak w roku 1905 właśnie tu, nie w żadnej z prywatnych szkół polskich, powstał uczniowski komitet strajkowy, który zorganizował słynny strajk szkolny.

To wydarzenie otwiera bogatą kartę postępowych tradycji szkoły. I ten właśnie nurt, najczęściej wbrew oficjalnej polityce władz, będzie przez dziesięciolecia świadczył o jej obliczu.

Szkoła ludzi aktywnych

czyli

nad albumem „trójki"

W Polsce niepodległej szkoła zajęła pozycję wyjątkową, była jedynym Gimnazjum Miejskim w Łodzi. Panienki z ekskluzywnej pensji panny Miklaszewskiej mieszczącej się vis a vis, ochrzciły ją mianem „gimnazjum nie wyprasowanych portek". I nazwa ta przylgnęła, bo było w niej wiele racji.

W szkołach państwowych obowiązywał mundur — tutaj nie. W szkołach państwowych stosowano cenzus klasowy i majątkowy, tutaj blisko połowa uczniów pochodziła ze środowiska robotniczego. Tutaj 1 Maja zawieszano zajęcia.

„Ojcem duchowym" szkoły można nazwać jednego z najbardziej postępowych ludzi w ówczesnych władzach miejskich, współtwórcę systemu powszechnego nauczania — dr Stefana Kopcińskiego. Ludzie z jego kręgu objęli władzę w gimnazjum. Takim był dyrektor szkoły od pierwszego do ostatniego dnia XX-lecia międzywojennego — Leon Starkiewicz, takim był nauczyciel historii — Zygmunt Lorens, inicjator ruchu umysłowego w Łodzi, założyciel Towarzystwa Historycznego i Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, kurator tajnego nauczania w okresie okupacji, zamordowany w kazamatach gestapo przy ul. Sterlinga.

„Nikt za was tego nie zrobi — mawiał Lorens do swoich uczniów — musicie sami zmieniać środowisko, zbudować inteligencję łódzką". A gdy po latach spotykał któregoś z wychowanków, zaczynał zwykle od pytania: „Dlaczego się nie udzielasz, coś za mało o tobie słyszę".

DROGI WYBORU

Profesorowie z Uniwersytetu Jagiellońskiego mówili o nim — „geniusz matematyczny". Ale Staniszewski umarł na gruźlicę niemal nazajutrz po otrzymaniu dyplomu. Był jednym z nielicznych absolwentów ze środowiska robotniczego, którym udało się dostać na studia. Zapłacił za to życiem. Nie pomogła pomoc kasy byłych wychowanków (jedna z wielu inicjatyw prof. Lorensa).

Ta sama choroba nędzy zabrała Stawskiego, współorganizatora łódzkiej sceny robotniczej.

Typową drogą „kariery" ówczesnego absolwenta Gimnazjum Miejskiego była posadka w skarbowości, ubezpieczalni, Zarządzie Miejskim. Wegetując za biurkiem, nie pozbywali się jednak „bakcyla działania", którym zarażono ich w szkole. Oto Stanisław Sasim, założyciel unii porozumiewawczej pracowników umysłowych — jednolitofrontowej organizacji inteligencji łódzkiej. Oto Marian Tygielski, dusza spółdzielni szkolnej, a później jeden z najpoważniejszych działaczy spółdzielczych w Warszawie.

Ta oaza liberalnej atmosfery, jedna z nielicznych w skłaniającym się coraz bardziej ku faszyzmowi państwie polskim, wydała wielu jeszcze ludzi o gorącym sercu i otwartej głowie, którzy później odnajdywali swoje miejsce na lewicy życia społecznego. Większość z nich zabrała ostatnia wojna, aktywność i talent tych, którzy przeżyli, w całej pełni dały się rozwinąć dopiero w naszych czasach. Do takich należą choćby gen. Marian Spychalski czy minister szkolnictwa wyższego — Henryk Gołański.

Ten ostatni był w szkole najważniejszą „osobistością uczniowską" — prezesem koła naukowego (również inicjatywa prof. Lorensa). W kole rozpoczynali swoją twórczość Piechal i Timofiejew, koło prowadziło ożywioną działalność oświatową, od odczytów o filozofii buddyjskiej poczynając, kończąc na spotkaniach z rewolucyjnymi pisarzami.

„Było to wkrótce po wydaniu „Kordiana i chama" — wspomina kurator Okręgu Szkolnego m. Łodzi, mgr M. Woźniakowski. — Stowarzyszenie byłych wychowanków szkoły przy aktywnym współudziale Władysława Bieńkowskiego i Mariana Piechala zorganizowało w Filharmonii spotkanie z Leonem Kruczkowskim. Mieliśmy wątpliwości, czy publiczność dopisze, jakąż jednak popełniliśmy omyłkę w przewidywaniach. Bo oto spotkanie przerodziło się w demonstrację, konna policja rozpędzała tłumy zgromadzone przed Filharmonią. To była szkoła... życia".

RUSZYŁA PIERWSZA

— Któregoś ze styczniowych dni 1945 roku włamałem się do szkoły przez okno, bo okupanci uciekając, zamknęli ją na wszystkie spusty — wspomina dalej kurator. — Stanąłem oko w oko z portretem Hitlera i manekinami krawieckimi (w czasie wojny była tu żeńska szkoła zawodowa).

Miałem teraz objąć dyrekcję „mojej" szkoły. Rupiecie powędrowały na śmietnik, 10 lutego, jako pierwsze gimnazjum w Łodzi, otworzyliśmy podwoje dla młodzieży.

Ciekawy to był element — pierwsi powojenni uczniowie, wielu w mundurach a prawie wszyscy z „naganem" w kieszeni. Szkoła stała się widownią ostrych spięć politycznych.

Pamiętam Maćka Perczyńskiego, dzisiaj jest adiunktem w SGPiS. Intelektualista, liberał, cieszący się poważaniem wszystkich „stronnictw". Nic dziwnego, że wybrany został prezesem reaktywowanego koła naukowego. Pewnego dnia ZWM-owcy zorganizowali wycieczkę do Warszawy, zaprosili Maćka. Już w drodze do stolicy rozpoczęli z nim dyskusję, która skończyła się... gdy wysiadali na Dworcu Fabrycznym.

W poniedziałek Maciek zameldował się u mnie w gabinecie: „Wstępuję do ZWM, przekonali mnie, nie ma innej drogi" — powiedział. Chciał złożyć swój urząd prezesa, był bowiem zdania, iż zdradził ideały „obiektywnej" nauki.

Przerzucamy ostatnie karty albumu. Czasem kurator pochyla się uważniej nad wielką księgą, rozpoznając znajome twarze na grupowych zdjęciach. Włodzimierz Natorff — zastępca ambasadora Lewandowskiego w ONZ, Bronisław Pertkiewicz — dyrektor łódzkiej Elektrociepłowni, Tadeusz Kaczmarek — pracownik wydziału zagranicznego KC PZPR, Stanisław Wochna — syn chłopa — odrzucił wszystkie kuszące propozycje jakie miał po ukończeniu studiów i zakopał się w Szczecińskiem jako kierownik PGR.

To tylko niektóre z wielu nazwisk powojennych absolwentów szkoły. Drogi wyboru jasne i proste, otwarty szlak w życie dla wychowanków szkoły, która wydała pokolenia „ludzi aktywnych".

JULIAN BRYSZ

WIELKIE OCZEKIWANIE

LUDZKIE SPOJRZENIE

Ludzie, na których zupełnie niespodziewanie spadła wiadomość o tym, co jest „pod spodem". Wprawdzie nie na wszystkich... Jedna pani z Bełchatowa oświadczyła: „Już w 1935 roku ksiądz w Szczercowie mówił, że św. Barbara objawiła, że tu znajduje się węgiel... To już wtedy wiedziałam!" Mało kto jednak miał okazję słyszeć o objawieniach św. Barbary. Większość mieszkańców Bełchatowa — wśród których socjologowie prowadzą badania — dowiedziała się o węglu z radia i prasy, od znajomych, którzy „widzieli, jak wiercili i szukali nafty, a znaleźli węgiel". od tych — co jego kawałki nosili w chusteczce do nosa i pokazywali niedowiarkom. Choć sam Bełchatów na węglu nie stoi, stoją na nim miejscowości położone tuż obok i dlatego wieść o odkryciach rozeszła się lotem błyskawicy.

W ośmiotysięcznym miasteczku działa znakomicie poczta pantoflowa. A jak kto nowy przybędzie „ludzie się pytają co robi, jak ubrany, zaraz się dowiedzą o nim wszystkiego". Dowiedzieli się też o socjologach. Może niezupełnie wszystkiego, skoro najpierw niektórzy brali ich za świadków Jehowy, bądź za przedstawicieli organów walczących ze spekulacją. „Mówią, że łapią tych, co dorabiają sobie nielegalnie, handlują" — powiedziała jedna pani drugiej pani. I ta druga powitała przerażoną studentkę socjologii, proszącą o wywiad, łzami i dramatycznym okrzykiem: „Jednak się wydało! A mówiłam, żeby dać już spokój z tym mięsem".

Socjologom chodzi o coś zupełnie innego, niż wykrycie niezupełnie legalnych interesów. Chcą zbadać różne aspekty życia społecznego obecnego Bełchatowa i potem porównać je z tym przyszłym Bełchatowem za lat kilka i kilkanaście. Po to — aby zobaczyć, jaki wpływ wywarła na ludzi i ich życie wielka inwestycja. Dla naukowców stan obecny to poważna szansa. Nigdy jeszcze w Polsce nie przeprowadzano badań socjologicznych przed rozpoczęciem inwestycji. Bełchatów stwarza tę okazję. Całe miasto, cały rejon, oczekuje na wielkie przemiany. Kim są ci oczekujący, jak żyją obecnie, co wiedzą o przyszłej inwestycji, jakie nadzieje z nią wiążą? By odpowiedzieć na te pytania, socjologowie skonstruowali obszerny plan badań.*) Jednym z jego etapów są wywiady kwestionariuszowe przeprowadzane obecnie wśród tysiąca mieszkańców miasta. Wyłania się z nich ciekawy obraz życia społecznego. Jego powolny i ustalony rytm zmącił... węgiel.

Z nim wiąże się nadzieje na przyszłość własną, swoich dzieci i swojego miasta. O nim się mówi i... plotkuje. **Starsze panie i dziewczęta, przygluche babcie i młodzieńcy, tkacze i listonosze, kwiaciarki, kucharki, urzędnicy, ekspedientki — niemal wszyscy mają coś do powiedzenia:**

„...Jak tę kopalnię otworzą to zmieni się o 200—300 procent. Mamy wybudować nowe miasto...". „Będziemy mieli więcej opału, ludzie będą mieli pracę, poprawiony byt..." „Mówią, że będzie kolej założona, kopalnia blisko, ludzie się cieszą...". „Zdobędą zawód, inną pracę, zmieni się krajobraz, kultura ludzi...". „Może jakąś kawiarnię, dom kultury otworzą?...". „Ma powstać zbiornik wodny, motopompy, wały ochronne, część ludzi ewakuują, rzeczki ujarzmią...". „Bełchatów przejdzie do innej sfery, bo teraz uważają go za miasteczko rolno-przemysłowe...".

Wyobrażenia o przyszłości łączą się również z profesją. Ślusarz-mechanik liczy na to, że „przybędzie samochodów, coś się zepsuje i będzie reperacja", rolnik uważa, że „trzeba się nastawić na produkty ogrodnicze. To będzie wielkie miasto — owoce i warzywa będą bardziej potrzebne, niż zboże", kucharka z Izby Porodowej przypuszcza, że „...i szpital muszą zbudować, bo pewnie będą wypadki przy pracy". **Wielu jest już gotowych do objęcia pracy.** Jedni mówią „co bym mógł, to bym robił", „wszystko co by kazali". Inni — mają ustalone chęci: „projektować instalacje", „pracować przy maszynach, przy odkrywkach" „przy budowie elektrowni" „w kopalni — jako dozorca" „jako technik-elektryk", „w biurach", „w kopalni, bo tam będą same maszyny — duże maszyny...".

Z całego kompleksu spraw badanych pracowicie przez socjologów (a śledzą oni nawet to co mówią o badaniach... badani), wybrałam właśnie te, które wskazują na wielką wagę inwestycji dla ludzi, na oczekiwanie jej.

BAJKOWE SZANSE

Stwarza ona przecież niemal bajkowe szanse. Zważmy, że rejon Bełchatowa nie należy do bogatych. Pod żadnym względem. Ziemia dość licha, mało zakładów przemysłowych, szkół, sklepów, brak szpitala, sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, hotelu, kawiarni, mieszkań itp. itp. To wszystko przyniesie ze sobą inwestycja. **Już obecnie pod jej kątem myśli się o rozwoju oświaty, handlu, rolnictwa.** Do 1965 r. ma powstać w powiecie i w Bełchatowie kilkanaście szkół różnych typów, kilkadziesiąt sklepów, kilka piekarni i masarni, górnictwo ma postawić 3 tysiące izb, rolnictwo — nastawić się wyłącznie na warzywa i hodowlę. **Obecnie** w Bełchatowie jest zaledwie dwóch mistrzów budowlanych, **obecnie** — mniej niż połowa kończących siódme klasy uczy się dalej (w kraju — 78 proc.), **obecnie** — przypada w powiecie na jeden sklep 300—400 mieszkańców (w kraju 157), **obecnie** — brak codziennie w Bełchatowie 4 ton pieczywa. Wiertacze, geolodzy i inni goście — w sumie 2 tys. osób stanowią już teraz **problem.** Wiertacze z Kleszczowa — jedzą co się da... kupić, obiadu — nie sposób. Mała gospoda może wydać 70 posiłków dziennie, potrzeba — 400.

Geolodzy — śpią w Bełchatowie w sali widowiskowej. Na razie więc są same braki, same potrzeby i dużo planów. Budowa zaplecza dla inwestycji ruszy jednak pełną parą dopiero po podjęciu ostatecznych decyzji w sprawie lokalizacji kopalni i elektrowni. Władza terenowa jest więc także w trakcie oczekiwania...

WYOBRAŹNIA ZAWODZI

Niedaleko Bełchatowa w okolicach Woli Grzymalinej lub między Kleszczowem a Łękińskiem przewiduje się „wkop". Znaczy to, że tu ma być początek gigantycznej inwestycji. Da ona w sumie 40—50 mln. ton węgla rocznie i 40 mld. kWh energii elektrycznej. Za ile lat? — Wkrótce określą to dokładnie specjaliści.

Po ulicach Woli Grzymalinej chodzą spokojnie kaczki i gęsi, wędruje dostojnie bydło. Ludzie wracają z pola... Dostatnio utrzymana i czysta wieś podnosi sielskość krajobrazu, którego wydaje się — nic nie zmąci... W Kleszczowie przed budką z piwem płynie senna rozmowa... I tylko oświetlone zachodzącym słońcem szyby wiertnicze, niespodziewanie przejeżdżająca ciężarówka geologów lub łódzkich naukowców przypominają o bliskiej przyszłości. Wyobraźnia zawodzi. Nie mogę „zobaczyć" tej kopalni, zwałów i wkopów, buldożerów drążących kartofliska, tych tysięcy ludzi i dźwigów. Jakże daleka w wyobraźni, a bliska — w rzeczywistości jest ta inwestycja...

IRENA DRYLL

JEDYNIE VAN GOGH BYŁBY W STANIE ODTWORZYĆ TEN KAPITALNY WIDOK: FALUJĄCE, DOJRZAŁE ZBOŻE WYZŁOCONE PROMIENIAMI UPALNEGO SŁOŃCA, SKULONE SYLWETKI KOSIARZY WDZIERAJĄCYCH SIĘ W ŻÓŁTE ŁANY I... STRZELAJĄCY NIESPODZIEWANIE W NIEBO — SZYB WIERTNICZY. TRZY ZWIĄZANE U GÓRY POTĘŻNE PALE OCHRANIAJĄ GŁĘBOKI WYKOP, Z KTÓREGO SIĘ CZERPIE CENNĄ BEŁCHATOWSKĄ ZIEMIĘ. KAŻDĄ JEJ GRUDKĘ ROZTRZĄSAJĄ POTEM NAUKOWCY. PRZEBOGATE, NAJWIĘKSZE W KRAJU I EUROPIE ZŁOŻA WĘGLA BRUNATNEGO — 2 MILIARDY TON. SĄ TYM MAGNESEM ŚCIĄGAJĄCYM W REJON BEŁCHATOWA GEOLOGÓW I HYDROGEOLOGÓW, GEODETÓW I GEOMORFOLOGÓW. BA, NAWET... ŁÓDZKICH SOCJOLOGÓW. TYCH OSTATNICH NIE INTERESUJĄ BOGACTWA TEJ ZIEMI, A JEJ LUDZIE.

*) Autorami są: doc. dr M. Bielińska-Hirszowicz, mgr A. Borucki, dr S. Dzięcielska, mgr Z. Iwanicki, doc. dr A. Kamiński, dr J. Kądzielski, doc. dr A. Kłoskowska, dr J. Kulpińska, doc. dr J. Lutyński, dr T. Miller, dr W. Piotrowski, prof. dr J. Szczepański, mgr J. Woskowski i doc. Z. Gostkowski.

Kosmiczne igły będą krążyć jeszcze 5 lat

Jak wiadomo, na początku maja br. Amerykanie, wbrew protestom uczonych całego świata, wystrzelili w przestrzeń okołoziemską satelitę składającego się w zasadzie z bloku naftalenu nadzianego 400 milionami włoskowatych igieł miedzianych, każdą o długości 18 mm. Naftalen w próżni stopniowo parował, a w miarę upływu czasu i pod wpływem prężności naftalenu igiełki oddzielały się od głównego bloku i stopniowo rozsypywały się wzdłuż drogi satelity. W ten sposób na wysokości 3400 km powstał wokół Ziemi pas igiełek doskonale odbijający ultrakrótkie fale radiowe i radarowe.

Wykorzystując tę właściwość miedzianego pierścienia, między dwoma punktami na terenie USA oddalonymi od siebie o 4800 km nawiązano łączność radiową, na falach ultrakrótkich. Niestety, zachodzi obawa, że igły miedziane będą ograniczać możliwość obserwacji nieba przy pomocy radioteleskopów, będą przeszkadzały w łączności z pojazdami szybującymi w kierunku innych planet czy Księżyca i mogą zakłócić naturalną równowagę panującą w górnych warstwach atmosfery, a przez to mogą wpływać w sposób nie dający się przewidzieć na zmianę klimatu i innych warunków na Ziemi.

Pod wpływem oburzenia światowej opinii publicznej, amerykańskie kierownictwo badań kosmicznych oficjalnie oświadczyło, że podobne próby nie będą już ponowione w najbliższych latach i że spodziewać się należy, że miedziany pas wokół Ziemi wejdzie w gęstsze warstwy atmosfery i ulegnie spaleniu za 5 lat.

(S. K.)

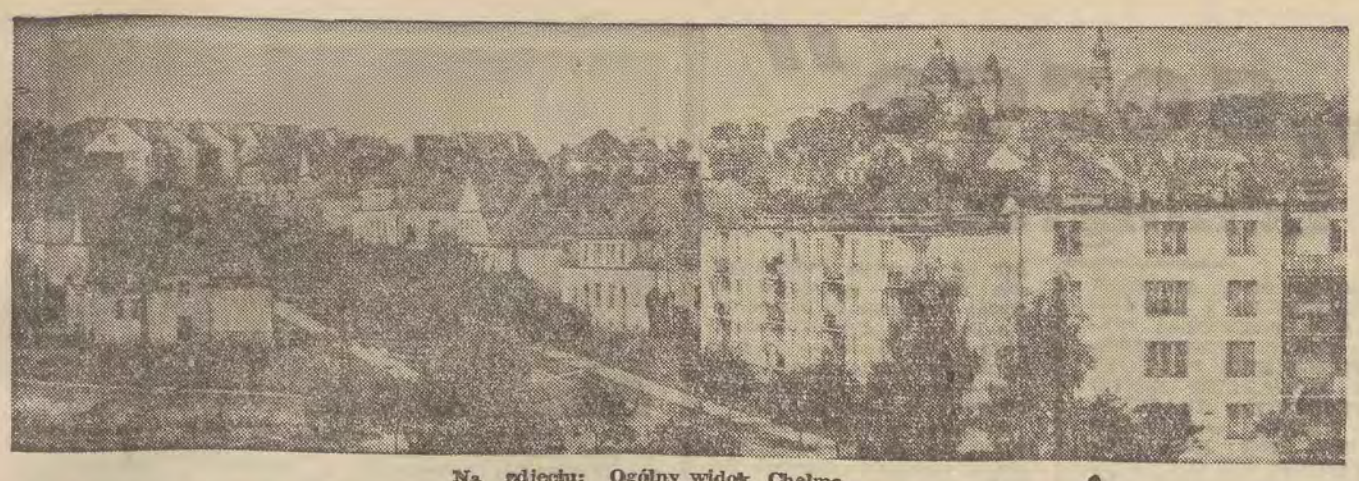

Na zdjęciu: Ogólny widok Chełma

RODOWÓD

Urodziła się w lipcu tysiąc dziewięćset czterdziestego czwartego roku w Chełmie. Właśnie mijało pięć lat wojny i okupacji. W tym czasie:

zginęło 6.028.000 mieszkańców naszego kraju,

wywieziono na roboty przymusowe do Niemiec 2.460.000 osób,

śmiertelność wzrosła z 13 promille do 18,

ilość urodzeń spadła o 1,2 mln,

milion polskich dzieci zostało sierotami lub półsierotami.

„Troską rządu Generalnego Gubernatorstwa powinno być to, aby Polska nigdy więcej nie powstała" — oświadczył dr Hans Frank.

„Polacy mogą co najwyżej kończyć szkołę czteroklasową, w której będą się uczyć prostego liczenia do 500, napisania własnego nazwiska, wiedzy, że boskim przykazaniem jest być posłusznym Niemcom, być uczciwym, pracowitym i rzetelnym. Czytanie nie jest konieczne" — stwierdzał memoriał hitlerowskiego Urzędu do spraw Polityki Rasowej.

W innym memoriale tego samego urzędu: „Opiekę lekarską (w Polsce — red.) trzeba stosować tylko w tym celu, aby zapobiec przeniesieniu się chorób zakaźnych na teren Rzeszy".

Dokoła Anki zrujnowana, zniszczona Polska dźwigała się do życia. Miało być inne niż przed wojną: sprawiedliwe a zasobne, kulturalne, gospodarne. Tymczasem jednak miasta leżały w gruzach, z budynków szkolnych pozostały zgliszcza, w fabrykach ogołoconych z maszyn i urządzeń robotnicy uprzątali gruzy. Produkcja rolna spadła o połowę. Ze zniszczeń i grabieży ocalało zaledwie 36 proc. rogacizny i 17 proc. trzody chlewnej. Zasoby lasów stopniały do połowy.

W transporcie i komunikacji zostało 19 proc. parowozów, 14 proc. wagonów.

Matka Anki zastanawiała się, jakie będzie życie jej dziecka w wyzwolonej Polsce. Myślała o jego zdrowiu, wychowaniu, nauce. Lecz właśnie wśród pracowników służby zdrowia i oświaty okupacja uczyniła największe spustoszenie. Zginęło:

13.000 nauczycieli szkół podstawowych,

2.700 nauczycieli szkół średnich i zawodowych,

416 profesorów, docentów i innych pracowników naukowych, szkół wyższych,

7.500 lekarzy medycyny i dentystów,

1.300 farmaceutów.

Z budynków szkolnych — których i przed wojną było w Polsce bardzo mało w stosunku do potrzeb (np. w szkołach powszechnych brakowało miejsca dla około miliona dzieci...) zostało: 83 proc. pomieszczeń szkół podstawowych, 60 proc. — średnich, 71 proc. zawodowych oraz 39 proc. gmachów szkół wyższych. Tymczasem na naukę czekały nie tylko dzieci z roczników podlegających obowiązkowi szkolnemu, lecz również te, które nie mogły się uczyć w latach okupacji.

* * *

Gdy dziś, z okazji dziewiętnastych urodzin córki, matka Anki wspomina minione lata, trudno jej uświadomić sobie ówczesne troski. Widok kraju zbudowanego na nowo (słowo „odbudowa" nigdy właściwie nie odpowiadało treści tego, co zrobiono w Polsce Ludowej. Nie „odbudowywano" dawnych zasobów, tworzono nowe, kierując się zgoła odmienną ideą...) — przysłania jej, jak chyba każdemu z mieszkańców naszego kraju, obraz z lat 1944—46. Porównajmy więc:

	w 1946 roku	w 1962 roku
zatrudnienie wynosiło	2,5 mln. osób	7,8 mln. osób
nakłady na inwestycje	15,5 mld. zł	107,4 mld. zł
energii elektrycznej produkowano	6,4 mld kWh	34 mld. kWh
globalna produkcja rolnictwa wyniosła (wskaźnik 1955 — 100, 1938 — 34—38 średnio — 96,7)	45,2	132,7
dzieci w przedszkolach było	201,5 tys.	416,3 tys.
uczniów w szkołach podstawywych	3.283,4 tys.	4.994,4 tys.
uczniów w liceach ogólnokształcących i szkołach zawodowych	515,1 tys.	1.276,6 tys.
studentów	86,5 tys.	172,4 tys.
lekarzy medycyny i dentystów	9.313	40.525
pielęgniarek	5.840	58,794
łóżek w szpitalach, izbach chorych i izbach porodowych oraz sanatoriach	101,5 tys.	213,2 tys.

...Że jeszcze brakuje w Polsce różnych towarów, energii elektrycznej, produktów rolnych, wagonów towarowych, miejsc w przedszkolach itp. Owszem brakuje. Uświadomione potrzeby oraz rosnący standard życia sprawia, że upominamy się pełnym głosem o swobodniejszy wybór towarów, lepsze usługi i wyższą jakość wszelkiej produkcji.

Ale przecież w każdym z nas jest trochę z matki Anki. Zapominamy, że w punkcie startu było niemowlę, urodzone w najbardziej zniszczonym kraju — a dziś mamy przed oczami dorodną pannicę, studentkę II roku fizyki i niedaleką już specjalistkę w dziedzinie atomistyki. Kto w Polsce myślał o atomach w lipcu 1944 roku?

IRENA FRĄCKOWIAK

ŚWIAT się ZMIENIA

W Taszkiencie skonstruowano kroczący kombajn do budowy domów. Trzypiętrowy budynek mieszkalny maszyna będzie montować (budownictwo wielkopłytowe) w ciągu 10—12 dni. Rocznie kombajn potrafi wznieść ok. 30 dużych bloków mieszkalnych dla blisko tysiąca rodzin. Będzie go obsługiwać 33 ludzi.

* * *

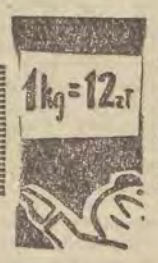

We Francji zbudowano wagę, która wskazuje jednocześnie ciężar zakupu i przypadającą należność. Cena jednostkowa za kilogram jest również wykazywana na specjalnym ekranie, za naciśnięciem odpowiedniego guzika. „Uzbrojenie" wagi w te umiejętności wymagało zanotowania w jej pamięci 90 tys. liczb.

* * *

Niemal równocześnie w Związku Radzieckim, USA i Japonii opracowano elektronowe urządzenie do usypiania. Działa ono na pacjenta za pośrednictwem elektrod przyłożonych do głowy. Zdaniem lekarzy jest to metoda znacznie zdrowsza od wszelkich środków chemicznych, a usypia podobno znakomicie.

* * *

W Wielkiej Brytanii spuszczono na wodę pierwszy na świecie statek do transportu skroplonego gazu ziemnego. Gaz ziemny wymaga utrzymywania w zbiornikach tankowca temperatury poniżej — 162° C. Opracowanie techniki bezpiecznego i ekonomicznego transportu tankowcami skroplonego gazu ziemnego wymagało przeszło 10 lat badań naukowych.

* * *

Żarskie zakłady konfekcyjne w woj. zielonogórskim nazywane są powszechnie „lubuską Telimeną". Zakłady wyspecjalizowały się w produkcji gotowej odzieży damskiej, kupowanej chętnie w całym kraju. Fabryka ma własne biuro modelowe, skąd wychodzą wcale gustowne projekty.

* * *

Konstruktorzy szwedzcy opracowują elektronowy przyrząd mierniczy dla krawców. Nie będzie on zdejmował miary długości, lecz zarejestruje takie cechy klienta jak długość i wygięcie pleców, długość rąk i wysokość ramion w stosunku do pleców, układ talii, pochylenie ciała, średnicę szyi i inne. Może on być wykorzystany zarówno przy indywidualnym szyciu odzieży, jak i w produkcji masowej.

Nasze 1000 lat

Stanisław Staszic, który w r. 1825 wizytował Łódź, raportuje m. in.: „Położenie miejsca tego jest szczególniejsze z wielu względów, znajduje się z całą swoją rozległą okolicą pod obszernym i wyniosłym wzgórzem, z którego niezliczone trzyszczą źródła...". A pięć lat wcześniej stwierdził prezes Komisji Woj. Mazowieckiego, Rajmund Rembieliński: „Bór do miasta (Łodzi) należący jest dość znaczny...".

Gdzie są niezliczone źródła łódzkie, które kiedyś oglądał Staszic? Gdzie jest ów bór, który szumiał za czasów Rembielińskiego? A jeśli w przeciągu niespełna półtora wieku wszystko tu uległo zasadniczym przeobrażeniom, jak ogromne muszą być różnice, które w ciągu wielu, wielu wieków przeobraziły rzeczywistość ziemi sieradzkiej i łęczyckiej, wchodzącej dziś w skład woj. łódzkiego?

Wykazuje to plastycznie zorganizowana obecnie w Łódzkim Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym milenialna wystawa „Ziemia łęczycka i sieradzka w Tysiącleciu Państwa Polskiego", stanowiąca interesujące podsumowanie długoletnich badań zespołów łódzkich archeologów, etnografów i historyków nad ustaleniem wkładu ziemi łódzkiej do ogólnopolskiego dorobku w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Wystawa stoi pod znakiem różnorodności eksponatów. Obok wykresów i map — fotografie kurhanów, monety, stare urny, ludowe stroje, prymitywne kieraty, makiety kościołów i rycerskie miecze. Wszystko to zestawiono nie w oderwaniu, ale jako ilustrację zmian, jakim w ciągu wieków podlegały regiony Polski środkowej. Postarajmy się też znaleźć właściwy sens w tych pozornie martwych przedmiotach.

Nie jest np. przypadkiem, że ekspozycję otwierają zestawy geograficznych map, uwzględniających m. in. żyzność gleby. Zaraz bowiem z następnych tablic wynika, że pierwsze osady ludzkie — zamieszkane przez rolników — powstały właśnie w najbardziej urodzajnych okolicach, jak w Łęczyckiem, w dorzeczu Bzury i Neru. Czyli jest to potwierdzenie starej prawdy, że rozwój ludzkości uzależniony jest od warunków materialnych.

Ogromny — mający 30 metrów średnicy — kurhan w Gledzianówku to dla niektórych tylko romantyczny stos niezliczonych kamieni, położonych przed wiekami na mogile bezimiennego księcia. Jednakże dla historyka kurhan ten ma inną jeszcze wymowę. Uprzytamnia mu, że już w ustroju rodowym do coraz większego znaczenia dochodzili naczelnicy poszczególnych rodów oraz ich drużyny, którzy, bogacąc się i wzrastając w siłę, stali się w okresie formującego się później feudalizmu warstwą rządzącą.

* * *

Inne jeszcze asocjacje wywołuje rzymski skarb z Konarzewa (pow. łęczycki), przypominając, że już przed wieloma wiekami przechodził tędy „szlak bursztynowy". Że w miarę, jak rosło bogactwo, zakwitała wymiana towarów. Bardzo też wiele monet rzymskich a i arabskich znajdujemy przede wszystkim w Łęczyckiem, nie mówiąc o innych znaleziskach, odkrytych w różnych okolicach ziemi łęczycko-sieradzkiej, jak: rzymskie dzbany, trójzęby, piękne fibule, fragmenty oręża. I ten moment znajduje również swoje należyte odbicie na wystawie.

* * *

Ale kontynuujmy swoją przechadzkę przez historię. Podstawą dobrobytu naszych przodków było przede wszystkim rolnictwo, co też wymagało ulepszenia narzędzi, służących do uprawy roli. Drewnianą sochę zastępuje radło z żelaznym okuciem. Żelazo potrzebne jest również na broń, konieczną do obrony dobytku. Tak więc już w okresie rzymskim istniały koło Łęczycy, Sieradza, nad Widawką itd. rozliczne dymarki, przerabiające rudę darniową.

Z biegiem czasu — również w celach obronnych — powstają gródki i grody. W ich okolicy osiedlają się rzemieślnicy i kupcy, dając początek miast. O ewolucjach, jakie przechodzą one, przypomina nam również wystawa, zahaczając o dzieje rzemiosła, budownictwa świeckiego i sakralnego itd. itd.

Podobną celowość cechuje układ scenograficzny działu etnograficznego. Dominuje tu problem samowystarczalności gospodarczej wsi, której stare tradycje (w miarę, jak przechodziła ona na gospodarkę towarowo-pieniężną) ulegały zasadniczym zmianom.

Dzięki sensownie zestawionym eksponatom orientujemy się, jak przy ustawicznym ulepszaniu prymitywnych zrazu i nieudolnych narzędzi pracy, wykonanych przez domorosłych wynalazców, przebiega w ciągu wieków rozwój produkcji i ewolucja różnych technik.

Polska była przede wszystkim krajem rolniczym. Zaakcentowano to też w ekspozycji, pokazując historię narzędzi, służących do uprawy roli — zaczynając od drewnianych soch i radła zmajstrowanego przez chłopa w ramach samowystarczalności, skończywszy na pługu, sporządzonym przez wiejskiego kowala.

Nie mniejszej ewolucji ulegają również narzędzia, ułatwiające przetwarzanie i przerabianie płodów ziemi — więc prymitywne młynki, kieraty, olejarnie itd.

* * *

Dalsze eksponaty rejestrują, jak w ślad za postępem rolnictwa postępuje rozwój wiejskiego rękodzielnictwa i jego technik — kowalstwa, bazującego zrazu na rudzie darniowej, tokarstwa, kołodziejstwa, garncarstwa (które w zmienionych warunkach i formach utrzymało się w województwie łódzkim, (np. w Bolimowie i Sieradzu), a przede wszystkim różnorodnych technik tkackich.

Dzięki też tkactwu ekspozycja nawiązuje do teraźniejszości, do Łodzi — kiedyś drobnej osady rolniczej, w której terkotały prymitywne krosna i kołowrotki — a dziś centrum przemysłu tekstylnego w Polsce, rozporządzającego najbardziej nowoczesnymi maszynami tkackimi.

Tak więc reprodukcje smukłych kominów fabryk łódzkich stanowią jakgdyby wykrzykniki, zamykające tę różnobarwną, pouczającą historię o przeszłości ziemi łęczycko-sieradzkiej. Historię obrazującą ciągłość rozwoju kultury ludzkości, którą młodsze generacje korzystając z doświadczeń poprzednich, kontynuują i rozszerzają.

MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI

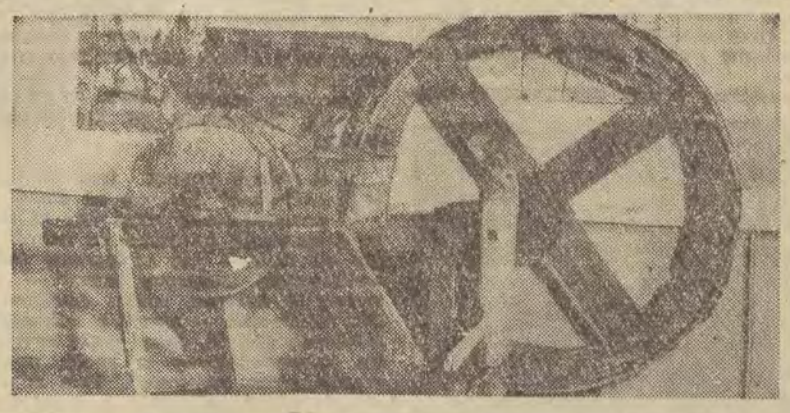

Łódzkie „serce"
będzie „bić" w Leningradzie

W TYCH DNIACH PROF. MOLL, DOC. ADAMSKI ORAZ DR DR ŚLIWIŃSKI, SKOTNICKI I LORKIEWICZ (ASYSTENT PROFESORA Z POZNANIA) WYJEŻDŻAJĄ DO LENINGRADU, GDZIE DEMONSTROWAĆ BĘDĄ NAJWIĘKSZE OSIĄGNIĘCIE POLSKIEJ CHIRURGII — OPERACJĘ NA OTWARTYM SERCU PRZY UŻYCIU APARATU SZTUCZNEGO KRĄŻENIA ZNANEGO POD POPULARNĄ NAZWĄ „SZTUCZNE SERCE" — SKONSTRUOWANEGO WG PROJEKTU PROF. MOLLA. APARAT ZNAJDUJE SIĘ JUŻ W LENINGRADZIE NA WYSTAWIE PRZEMYSŁOWEJ. ORGANIZATORZY WYSTAWY, KTÓRZY ZAINTERESOWALI SIĘ POLSKIM SZTUCZNYM SERCEM EKSPONOWANYM NA TARGACH POZNAŃSKICH, ZAPROPONOWALI ZESPOŁOWI PROF. MOLLA ZADEMONSTROWANIE JEGO UŻYTECZNOŚCI W KLINICE LENINGRADZKIEJ. PRZED WYJAZDEM ROZMAWIALIŚMY Z PROF. MOLLEM, DOC. ADAMSKIM I DR ŚLIWIŃSKIM W KLINICE PRZY UL. STERLINGA.

— Jak panowie są przygotowani do wykonania zadań przewidzianych programem po byłu w Leningradzie?

— Mamy lekką tremę, wyjeżdżamy bowiem w niepełnym składzie — bez anestezjologa i instrumentariuszki. Spodziewamy się jednak, że na miejscu potrafimy się „zgrać" z zespołem uzupełniającym, przekazać wszystkie szczegóły naszego systemu operacyjnego i przeprowadzić zabieg metodą, którą wypracowaliśmy w praktyce klinicznej.

— Czy zabiegi będą uzupełniane wykładami?

— Tak. Każdy z nas ma przygotowany referat. Tematy to: technika operacyjna wewnątrz serca, badania laboratoryjne, zalety i technika funkcjonowania aparatury oraz wyniki operacyjne.

— Ten ostatni interesuje nas również. Od pierwszej operacji upłynęło dużo czasu. Ile zabiegów wykonał zespół? Czy wprowadzili panowie jakieś udoskonalenia w technice operacji i w samym aparacie?

— Mamy za sobą już 68 zabiegów. Niepowodzeniem skończyły się tylko te nieliczne przypadki, w których pacjenci przybyli do nas za późno lub w stanie ogólnym bardzo złym. Technika operowania nie uległa zmianie, ale usprawniliśmy sam przebieg operacji, trwa ona obecnie znacznie krócej a miarą pewnego postępu, w który u progu naszej pracy mało kto wierzył jest fakt, że przy użyciu tej samej krwi do aparatu sztucznego krążenia możemy operować dwóch pacjentów, (oczywiście o ile oni mają tę samą grupę krwi i podgrupy). Pracujemy przy pomocy tego samego aparatu. Ale następnych 10 wykonane przez zakłady Cegielskiego, (właśnie jeden z nich pojechał do Leningradu) są w pewnym stopniu udoskonalone. Są to udoskonalenia techniczne, których wprowadzenie okazało się konieczne w trakcie pracy prototypu. Założenia pozostały jednak te same.

— Dla kogo przeznaczona jest pierwsza dziesiątka aparatów?

— W handlowej stronie zagadnienia nie jesteśmy dobrze zorientowani. Właścicielem aparatów jest Dom Handlowo-Techniczny, — sprzedawcą zaś „Varimex". Wiemy, że jeden aparat przeznaczony jest dla Brna, inny dla Kuby. Zdaje się, że wszystkie mają już adres zagraniczny.

— Z tego wynikałoby, że zainteresowanie naszym sztucznym sercem jest na skalę światową. Czy panowie zamieszczali jakieś publikacje naukowe na temat sukcesu polskiej kardio-chirurgii?

— Niewiele. Ale prasa krajowa tak szeroko o tym pisała, a czasopisma polskie wychodzące za granicą tak spopularyzowały naszą pracę, że rzeczywiście otrzymujemy ciągle rozmaitego typu oferty z wielu stron świata.

— Które z nich są najbardziej interesujące?

— Z Grecji np. otrzymaliśmy zaproszenie, żeby przyjechać i zoperować pacjenta. Jeden z profesorów z Bonn otwarcie poprosił o przekazanie mu danych technicznych aparatury, trzech specjalistów z NRD przyjechało do naszej kliniki. Jakaś firma z Kanady zaproponowała wykupienie patentu, otrzymaliśmy także list od chirurga indyjskiego. Ale jak już powiedzieliśmy strona handlowa to kompetencja Domu Handlowo-Technicznego i „Varimexu" — im przekazujemy oferty zagraniczne.

— Jakie plany ma zespół po powrocie z Leningradu?

— Urlop, a następnie przygotowania do IV konferencji sekcji torakochirurgicznej Towarzystwa Chirurgów Polskich, która odbędzie się w styczniu w Poznaniu. Tematyka konferencji obejmuje właśnie zakres pracy naszej kliniki — leczenie chirurgiczne wad serca, głęboka hipotermia (obniżenie temperatury ciała) i jej stosowanie w operacjach na otwartym sercu.

— Dlaczego taka konferencja nie odbyła się w Łodzi? Zdaje się, że od czasu ogólnopolskiego zjazdu chirurgów, (z udziałem specjalistów z zagranicy) który organizowała właśnie II klinika łódzka, minęło 10 lat. Łódź stanowczo za mało wykorzystuje swoje możliwości jako jeden z najaktywniejszych medycznych ośrodków naukowych kraju, znany już zresztą w całym świecie.

— Chyba pani ma rację...

Rozmawiała: Z. TARNOWSKA

P. S. Przy okazji pobytu w klinice odwiedziłam dwóch małych pacjentów, którzy niedawno mieli zabiegi na otwartym sercu. 10-letni Stasio M. miał wadę sinicą. Ledwo chodził, miewał napady drgawek, 10 dnia po operacji nie zgłasza żadnych dolegliwości. Podobnie czuje się 6-letni Marek D. z Piotrkowa. Minął 15 dzień od operacji. Są to dzieci przywrócone życiu. I — jak twierdzi zespół prof. Molla — świadomość tego jest najwyższą satysfakcją dla ciężko pracujących chirurgów.

Z. T.

Laureatów, Czytelników i zaproszonych gości wita redaktor naczelny „Dziennika Łódzkiego" Jan Podoski. Pierwszy z prawej wiceminister budownictwa i materiałów budowlanych, mgr inż. Andrzej Giersz.

Wręczenie nagród zakończyło tegoroczny konkurs „O Złotą Kielnię Łodzi"

Wczoraj, w Klubie Dziennikarza odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom oraz nagrodzonym Czytelnikom. Udział w niej wzięli: wiceminister bud. i przem. mat. bud. mgr inż. A. Giersz, z-ca przew. Prezydium RN m. Łodzi mgr inż. J. Lorens, przew. łódzkiego oddziału PZIiTB mgr inż. J. Medwadowski i przedstawiciel łódzkiego oddziału SARP mgr inż. W. Sadowski.

Przybyłych gości serdecznie powitał redaktor naczelny „Dziennika Łódzkiego" — **Jan Podoski.** Zabierając z kolei głos mgr inż. J. Lorens podkreślił, że szeroki udział Czytelników „Dziennika" w konkursie jest świadectwem tego, że opinia społeczna Łodzi żywo interesuje się problemami naszego budownictwa.

W imieniu władz partyjnych i miejskich serdecznie dziękuję inicjatorom konkursu za świetną inicjatywę, a laureatom za piękne budynki.

— Wasza impreza — powiedział wiceminister mgr inż. A. Giersz — z jednej strony wyzwala inicjatywę projektantów i mobilizuje wykonawców, z drugiej strony wywołuje zainteresowanie w społeczeństwie nowymi rozwiązaniami architektoniczno-konstrukcyjnymi i nowoczesnymi metodami wykonawstwa. Życzę organizatorom jeszcze szerszego niż dotąd udziału łódzkiego społeczeństwa w przyszłych konkursach.

Nagrodzeni czytelnicy: od lewej — Zdzisław Klapecki, M. Marcinkowski, Jadwiga Zdzienicka, Wiesława Neugebauer i Lech Thoelke.

Czytelnik, **p. M. Marcinkowski,** zdobywca jednej z nagród w konkursie, serdecznie podziękował laureatom za ich wielki wysiłek „w upiększaniu naszego ukochanego miasta".

Nagrody architektom wręczył przedstawiciel SARP — mgr inż. W. Sadowski, konstruktorom przew. Łódzkiego Oddziału PZIiTB — mgr. inż. J. Medwadowski, a wykonawcom — wicem. mgr inż. A. Giersz. Nagrody Czytelnikom przekazał redaktor naczelny „Dziennika Łódzkiego" — J. Podoski.

Uroczystość zakończyła się lampką wina. **(bin.)**

Nasi za granicą

Jest rzeczą zdumiewającą, jak liczni naukowcy polscy za granicą uprawiają dyscypliny naukowe związane z romańskim obszarem językowym, przede wszystkim filologię romańską i historię narodów latyńskich. Złożyło się na to kilka przyczyn, które najogólniej streścić można wskazując na takie grupowe losy wojenne, jak internowanie w Szwajcarii, pobyt w obozach uchodźczych w Meksyku, napływ młodych ludzi z prac przymusowych i obozów jenieckich do Francji i Belgii tuż po wojnie...

Taki właśnie los wojenny pokierował życiem absolwenta i magistra filologii Uniwersytetu Jagiellońskiego — Konstantego Rayskiego-Kietlicza, który w paryskiej Sorbonie uzyskał doktorat z zakresu literatur romańskich, po czym wyjechał do Kanady.

Od roku 1949 był początkowo wykładowcą, potem zastępcą profesora, wreszcie profesorem języków romańskich na niewielkim lecz wysoko cenionym Uniwersytecie Acadia w Wolfville w kanadyjskiej nadatlantyckiej prowincji Nowa Szkocja. Wykłada tam do dziś, a więc już czternasty rok akademicki!

W tej części Kanady Polaków jest bardzo niewielu, nieomal na palcach można ich policzyć. A jednak na tym samym uniwersytecie Acadia wykładał do ub. r. inny jeszcze Polak, też filolog, anglista Był to Adam Gillon, specjalista w zakresie nowszej literatury angielskiej i autor interesującej książki o pisarstwie Józefa Conrada-Korzeniowskiego.

Rektorem uniwersytetu Acadia jest z kolei filolog polonista, Kanadyjczyk pochodzenia szkockiego prof. Watson Kirckonnell, autor najnowszego poetyckiego przekładu „Pana Tadeusza" na język angielski, wydanego równocześnie w Nowym Jorku i w Toronto w 1961 roku.

S. Czernik
laureatem nagrody Min. Kultury

Nagrodę I stopnia ministra kultury i sztuki w dziedzinie twórczości literackiej otrzymał tego roku Jarosław Iwaszkiewicz za książkę „Sława i chwała". Jedna z nagród II stopnia przypadła w udziale utalentowanemu i zasłużonemu pisarzowi łódzkiemu Stanisławowi Czernikowi za książkę „Ręka".

Stanisław Czernik wystartował 40 lat temu tomem poezji. W literaturze polskiej ma stałe miejsce jako założyciel grupy, skupionej dookoła „Okolicy poetów", a podchodzącej do swej tematyki poprzez autentyczne przeżycia. Temu „autentyzmowi" pozostał Czernik wierny i w dalszych swoich zbiorach poezji np. „Siedem nocy", a ostatnio „Delta". Również i tu realistyczne wiersze jego oparte są o fakty i przeżycia, a opracowane w formie stanowiącej szlachetne połączenie tradycjonalistyczne i awangardowe.

Ale bodaj jeszcze bogatszy jest jego dorobek w dziedzinie prozy. Po takich pozycjach jak „Gorycz", jak 6 powieści historycznych i opartej na tematyce wojennej „Wichurze" ukazała się ostatnio jego nagrodzona właśnie powieść „Ręka". Jest ona „konfrontacją dwóch rzeczywistości społecznych — dzisiejszej i dawniejszej sprzed 100 lat, z okresu powstania styczniowego. Część powieści utrzymana jest w stylu eseju filozoficznego, część w formie narracji psychologicznej, co jeszcze bardziej akcentuje fakt dwupłaszczyznowości tej bardzo interesującej, mądrej i aktualnej książki.

Obecnie opracowuje Czernik stare materiały, z których powstaną krótkie opowiadania o różnorodnej tematyce i współczesnej i historycznej. Czekamy na nie niecierpliwie. M. J.

Na Parnasie
(Korespondencja własna z Grecji)

— Proszę państwa! Tu, przy tym źródełku, zasiadała na trójnogu słynna delficka wyrocznia, Pytia. Legenda głosi, że kto napije się z tej wody, pozna swą przyszłość. Idziemy dalej! A te oto kamienie i całkiem dobrze zachowane kolumny, to szczątki świątyni Apollina. A tu teatrum — proszę zwrócić uwagę (wszyscy mają prospekty, prawda?), że jest prawie takie, jak przed wiekami.

Przewodniczka powtarza to wszystko jak automat w trzech językach. Turyści, jak zbłąkane owce, nie wiedzą, gdzie wpierw zwrócić oczy. Milczą. W ciszy słychać tylko krótkie trzaski aparatów i nieco dłuższe bzykanie kamer.

Jesteśmy jak w zaczarowanej krainie. Tylko autokar i przytomna przewodniczka świadczą, że to świat dzisiejszy.

Przed nami miasto jak wycięte z podręcznika historii starożytnej, Mury, zabudowania, ulice... Tylko biel marmurów świadczy, że to wszystko jest martwe. Starożytni malowali swe budowle w jaskrawe kolory, lecz czas spłukał barwę.

Siadamy na stopniach amfiteatru. W dali dolina i połyskliwa tafla morza. Tu, na górze, choć słońce praży, powietrze jest ostre, górskie. Czy to bogowie (jesteśmy wszak na Parnasie), czy też trudno dostępne położenie i klimat zachowały to miejsce tak świetnie?

Kierowca, oparty o wóz, ociera pot z czoła. Odpoczywa po karkołomnej drodze.

— No, proszę proszę! Wszystko już obejrzano? Idziemy na obiad! — przewodniczka zbija nas w stadko i spiesznie prowadzi za zakręt. I już od razu — jak za sprawą owej wellsowskiej „maszyny czasu" — jesteśmy w centrum naszej cywilizacji. Oto miasteczko — kurort z witrynami lokalnych Cepelii. Jako punkt centralny, wkomponowany w skalę, nowoczesny „dom zdrojowy". Tam zdążamy na obiad, wliczony w koszt wycieczki.

Otrząsamy się po tej błyskawicznej podróży w czasie i rozglądamy wkoło: „Prawda, każde miejsce kultu ma swoje zaplecze gospodarcze"!

— Napoje płaci się ekstra! — napomina w trzech językach przewodniczka.

Agent turystyczny wie, co robi. Po takich wrażeniach i na tym skwarze mało się je, a dużo pije!

Tych agentów w Atenach na prynycypalnych ulicach jest mrowie. Każdy reklamuje się na swój sposób, byle tylko wyróżnić się czymś od konkurenta, byle przyciągnąć wzrok turysty.

— Ale właściwa reklama to nie tu, to w Stanach — zwierza nam tajemnice zawodowe przewodniczka.

Bo obywatel Brooklynu czy Seattle, gdy wybiera się w podróż po Europie musi wiedzieć już z góry, w jakim hotelu będzie stał tego a tego dnia, o której wyjedzie na wycieczkę i co będzie jadł na śniadanie. Taki dokładny rozkład daje mu poczucie bezpieczeństwa na obcym kontynencie. Toteż szanujące się firmy turystyczne mają swoich agentów rozsianych po całym świecie, by na miejscu kaptować klientów.

Obok tej walki o klienta idzie równoległa walka o pracę. Agencje urządzają specjalne konkursy i eliminacje dla przewodników i kierowców, by wyłuskać tych najlepszych. Bo ani przemysł, ani rolnictwo nie daje w Grecji dość miejsca dla siły roboczej. Głównym środkiem zarobkowania ludności jest tedy drobny handel i usługi turystyczne.

— Zdawałam trzy razy egzamin, nim dostałam pracę — zwierza się przewodniczka.

Lecz uwagę turystów pochłonęło już inne zjawisko. Czujne lufy obiektywów skierowały się jak na komendę w jedną stronę: oto za oknem przemknęła Melina Mercouri, słynne „dziecko Pireusu", znana współczesna aktorka grecka, którą można było oglądać w Polsce w filmie „Nigdy w niedzielę". Też obiekt godny zanotowania przez kamerę turysty.

Gdy w drodze powrotnej do autokaru przechodziliśmy koło źródełka Pytii, kilka osób odbiło się od grupy i pochyliwszy się, piło ukradkiem wodę wiadomości złego i dobrego.

EWA BERBERYUSZ

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 21 LIPCA
PROGRAM I

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Felieton z cyklu: „Plamy na mapie". 12.20 Radiowa piosenka miesiąca. 12.50 Niedzielny kiermasz muzyczny. 13.30 Melodie krajów tropikalnych. 13.40 Gra Polska Kapela p.d. F. Dzierżanowskiego. 14.15 „Zielony Magazyn". 14.30 „W Jezioranach" — odc. 15.00 Z cyklu: „Niedziela na wsi". 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Prawie tysiąc czwartków" — słuch. 17.30 Muzyka taneczna. 18.00 Wyniki Toto-Lotka oraz region. gier liczbowych. 18.05 Muzyka taneczna. 19.05 „Zespół Dziewiątka". 19.25 Z melodią i piosenką dookoła Polski. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie" — odc. 21.00 Niedzielne wieczory muzyczne. 21.55 Chwila muzyki. 22.00 Gra Ork. Taneczna PR. 22.40 Wiersze poetów Gdańska. 23.00 Ostatnie wiadomości i informacje sportowe. 23.12 Polskie melodie operetkowe.

PROGRAM II

11.40 Muzyka ludowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.10 Technika i Problemy. 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 14.00 (Ł) Wyniki „Kukułeczki". 14.02 (Ł) Audycja literacka. 14.30 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 15.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „Baśń o zaklętym kaczorze". 16.00 (Ł) „Wśród sieradzkich twórców ludowych". 16.30 Koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk". 17.00 Wiadomości. 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.15 Gra Ork. Taneczna. 17.30 „Program z dywanikiem" nr 33. 18.45 Śpiewa Bernard Ładysz. 19.00 „Panienka z okienka" — słuch. 19.55 Chwila muzyki. 20.00 Rewia piosenek. 20.30 „Studio M-2" prezentuje nowości swego repertuaru. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.22 Wiadomości sportowe. 21.25 Polskie piosenki. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 Lokalne wiad. sportowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości. 24.00 Muzyka taneczna.

TELEWIZJA

12.58 Program dnia (Ł)
13.00 „Leśna opowieść" — film fabularny prod. radzieckiej
14.00 „Niedzielna biesiada" (W)
14.55 Mecz lekkoatletyczny ZSRR — USA. Sprawozdanie z Moskwy
18.00 „Zwyczaje i zabawy ludowe" — koncert pieśni i tańca w wyk. Zespołu Baletowego im. Harnama pod. kier. J. Hryniewieckiej (Łódź og.)
18.50 „Cyrkowy wóz" — program rozrywkowy wg scenariusza Jerzego Miskora. Reżyseria — Włodzimierz Gawroński. Scenografia — Ferdynand Szypuła. Oprac. muzyczne — Jerzy Harald. Wykonawcy: aktorzy, piosenkarze, artyści cyrkowi (W)
19.40 Kwadrans recenzenta (W)
20.00 Dziennik telewizyjny i „Toto-Lotek" (W)
20.30 Sportowa niedziela i Totalizator Sportowy (W)
20.45 „Nasza chwila wspomnień" — program rozrywkowy. Scenariusz — Henryka Lankiewicz i Witold Filler. Reżyseria — Witold Filler. Scenografia — Eryk Lipiński. Udział biorą: Alina Janowska, Lidia Korsakówna, Maria Koterbska, Sława Przybylska, Grażyna Stanisławska, Aleksandra Zawieruszanka, Jan Ledecki, Mieczysław Kalenik, Ryszard Kubiak, Wojciech Siemion, Jarema Stępowski, Andrzej Stokinger, Julian Sztatler oraz chór Czejanda (W)
21.30 „Wścibskie panny" — film fab. prod. franc. od lat 14 (W)
23.00 Sprawozdanie filmowe z mistrzostw świata w szermierce. Finał drużynowego floretu kobiet (Gdańsk)

PONIEDZIAŁEK, 22 LIPCA
PROGRAM I

10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym bajka pt. „Wspólnymi siłami". 10.20 Koncert życzeń. 11.40 Melodie rozrywkowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Świąteczny kalejdoskop radiowych piosenek miesiąca. 12.40 Fragmenty nowych pamiętników chłopów. 13.00 Muzyka dla wszystkich. 14.00 „Warszawskie lipce". 14.30 Koncert. 15.35 Piosenki żołnierskie. 16.00 Wiadomości. 16.05 „Nowy Don Kichot" — czyli sto szaleństw. 17.52 Muzyka taneczna. 18.35 Utwory polskiej muzyki rozrywkowej. 19.15 Recital skrzypcowy. 19.40 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Muzyka rozrywkowa. 21.00 „Rozwód" i inne humoreski. 21.30 Z katalogu polskich piosenek 1963 r. 22.00 Muzyka taneczna. 22.30 Słynne orkiestry rozrywkowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.12 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

11.00 (Ł) „W naszym mieście" reportaż. 11.30 (Ł) Koncert. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.00 „Głos ziemi" wiersze. 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 14.00 (Ł) Uroczystości 22 Lipca w Łodzi. 15.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „Wyprawa po zielony metal". 15.30 (Ł) „Łódź w szacie nowej architektury i zieleni" aud. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Europejscy wykonawcy polskich piosenek. 17.25 Muzyka taneczna. 18.00 Zespół Dziewiątka Radio-Kabaret. 18.45 Grają orkiestry taneczne. 19.15 „Kartka ze sprawozdania" słuchowisko. 20.00 Melodie 7 stolic — audycja. 20.30 Transmisja z finałów bokserskich mistrzostw Polski. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Wiadomości sportowe. 21.30 Muzyka rozrywkowa. 21.45 Trzy humoreski Wity Żelisnkajte. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

14.00 Teatrzyk w koszu pt. „Dziadek" — TLHC (W)
14.40 „Skarb" — film fab. prod. polskiej (W)
16.20 „Droga przez Lublin" program publicystyczny (W)
16.55 „Kino krótkich filmów" (W)
17.30 „Rówieśnicy" — teleturniej (W)
18.30 Teatr TV „Henryk VI na łowach" — komedia Wojciecha Bogusławskiego. Reżyseria — Ireneusz Kanicki. Reż. TV — Joanna Wiśniewska. Opr. muz. — Irena Wodiczko. Scenografia — Jerzy Masłowski. Muzyka Karol Stromenger. Wykonawcy: Stanisław Żaczyk, Witold Kałuski, Lech Ordon, Józef Kalita, Jerzy Kaczmarek, Roman Kłosowski, Andrzej Szalawski, Barbara Rachwalska, Józef Łotysz, Józef Kiejer, Ewa Wawrzoń, Tadeusz Grabowski, Kazimierz Wichurski oraz Jerzy Wicik i Leon Łochowski. Słowo wstępne — red. Stefan Treugutt (W)
19.50 Dobranoc (W)
20.00 Dziennik telewizyjny (W)
20.30 „Piękna nasza Polska cała" — widowisko muzyczne w wyk. solistów, chóru, baletu i orkiestry Państw. Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk" oraz zespołu instrumentalnego Ireneusza Wikorka (Katowice)
21.40 Wiadomości sportowe (W)

Z okazji Święta Odrodzenia

Hala nr 1 przekazana „Elcie"

Wiele słów podziwu i zachwytu napisano na temat tej hali. Już za rok, w niej właśnie wyprodukowany zostanie pierwszy w kraju transformator o mocy 150 MVA dla budującej się elektrowni „Adamów". Wraz z wyprodukowanymi przez inne zakłady w kraju: turbiną, generatorem i kotłem wysokoprężnym, transformator ten stanowić będzie pierwszy, całkowicie polski tzw. blok energetyczny.

Takie zobowiązanie podjęła załoga Łódzkiej Fabryki Transformatorów i Aparatury Trakcyjnej „Elta" podczas wczorajszej uroczystej akademii, która odbyła się w nowej hali nr 1 w związku z XIX rocznicą PKWN.

Meldunek o przedterminowym ukończeniu budowy hali i podjętym zobowiązaniu przesłano na ręce I sekretarza KC PZPR — Władysława Gomułki.

Symbolicznego przecięcia biało-czerwonej wstęgi w wielkich drzwiach hali, przez które swobodnie może przejechać nawet samochód-chłodnia, dokonał wiceminister przemysłu ciężkiego — **Józef Talma.** Następnie goście załogi i budowniczych, wśród których obecni byli: przew. Prezydium RN m. Łodzi — **mgr E. Kaźmierczak,** sekretarz KŁ PZPR — **St. Jóźwiak,** prorektor WAM płk **prof. dr Rowiński,** przedstawiciele zjednoczenia, Min. Energetyki — zwiedzili stanowiska pracy mieszczące się w nowej hali.

Podczas akademii jako pierwszy przemawiał dyrektor „Elty" — **inż. Edmund Zasada.** Po omówieniu spraw technicznych, związanych z budową oraz perspektywy produkcyjnych, mówca serdecznie podziękował budowniczym — załodze „Beton-Stalu", projektantom z „Prozametu" i wszystkim, którzy codzienną, ofiarną pracą przyczynili się do skrócenia o 5 miesięcy terminu ukończenia hali.

Gorące słowa podziękowania i gratulacje usłyszeli budowniczowie także podczas przemówienia wiceministra przemysłu ciężkiego — Józefa Talmy. Życzył on załodze „Elty", by fundusze przeznaczone na wzniesienie tej pięknej fabryki jak najszybciej pomnożyły dochód narodowy poprzez cenną i niezwykle potrzebną produkcję.

W imieniu egzekutywy KŁ PZPR i Prezydium RN m. Łodzi serdeczne podziękowanie i życzenia sukcesów złożył mgr E. Kaźmierczak, który jest członkiem zakładowej organizacji partyjnej w „Elcie". Zwrócił on uwagę na fakt, iż fabryka ta ma ogromne znaczenie nie tylko dla gospodarki krajowej, ale i dla naszego miasta, w którym rozwija się dzięki niej nowoczesny przemysł. **(jp)**

Akt erekcyjny pod budowę Domu Technika

Na przyszły plac budowy Domu Technika przy Al. Schillera przybyli wczoraj: wiceminister bud. i przem. mat. bud. mgr. inż. A. Giersz, sekretarz KŁ PZPR M. Kuliński, członkowie Prezydium RN m. Łodzi z przewodniczącym Prez. mgr E. Kaźmierczakiem, przewodniczący ŁK FJN dr L. Nitecki, sekretarz WK SD poseł Z. Olczak, wiceprezes ZG NOT inż. W. Piróg, rektor PŁ prof. J. Werner, przewodniczący WKZZ Z. Krzywański przewodniczący MK SFOS E. Wróblewski, I sekretarz KŁ ZMS T. Czechowicz oraz przedstawiciele przedsiębiorstw budowlanych, biur projektowych DBOR.

Przybyłych gości powitał prezes WKP — NOT, poseł inż. Jerzy Jabłkiewicz.

W okolicznościowych przemówieniach, które wygłosili m. in. wiceminister mgr inż. A. Giersz wiceprezes ZG NOT inż. W. Piróg, wiceprzewodniczący Prez. RN m. Łodzi mgr inż. J. Lorens, mówcy podkreślali potrzebę podobnej inwestycji dla łódzkich stowarzyszeń naukowych, oddziałów i kół NOT. Podkreślano także konieczność prowadzenia przez głównego wykonawcę budowy — ŁPBP nr 1, jako budowy wzorowej pod względem jakości, terminowości i kosztów.

Następnie wmurowano akt erekcyjny pod przyszły reprezentacyjny Dom Technika. *(j. kr.)*

Otwarcie wystawy wynalazczości

Wczoraj w Muzeum Historii Włókiennictwa sekretarz KŁ PZPR, M. Kuliński, otworzył wystawę pt. „Wynalazczość pracownicza w przemyśle włókienniczym". Na wystawie zorganizowanej przez Muzeum Historii Włókiennictwa oraz Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji zgromadzono 207 wynalazków eksponowanych przy pomocy oryginałów, fotografii, plansz i modeli. Biorą w niej udział 84 zakłady pracy z 8 zjednoczeń, zaś prace swe prezentuje ponad 540 racjonalizatorów. Zgromadzone projekty, przy których można wyliczyć efekty ekonomiczne, przyniosły gospodarce narodowej 200 mln. zł oszczędności.

Wystawiono tu eksponaty nowych konstrukcji maszyn i urządzeń, usprawnienia pracownicze w zakresie przędzalnictwa, tkactwa oraz wykończalnictwa, nowe wyroby i procesy technologiczne, zastosowanie tworzyw sztucznych przez racjonalizatorów, usprawnienia w transporcie wewnętrznym i bhp.

Jednocześnie wczoraj, w tym że samym muzeum, otwarto 2 inne ciekawe wystawy: historyczno-dokumentalną z dziejów Łodzi przemysłowej oraz włókiennictwo w filatelistyce. *(j. kr.)*

Życzenia z ZSRR dla łodzian

Do Zarządu Łódzkiego TPP-R wpłynęły wczoraj dwie depesze gratulacyjne. Zarząd Oddziału Leningradzkiego Przyjaźni Radziecko-Polskiej pisze: „Drodzy Towarzysze! w związku z XIX rocznicą Wyzwolenia Polski gorąco pozdrawiamy Was i za Waszym pośrednictwem mieszkańców m. Łodzi z okazji Narodowego Święta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z całego serca życzymy Wam nowych, jeszcze większych sukcesów w umacnianiu i rozwijaniu przyjaźni między naszymi bratnimi narodami, osiągnięć w pracy dla dobra dalszego rozkwitu Waszej Ojczyzny i szczęścia w życiu osobistym".

Poza tym serdeczne pozdrowienia z okazji Święta Odrodzenia przekazało łodzianom za pośrednictwem TPP-R Radio Moskwa.

(K)

Zwiazkowy rejs przyjaźni

W niedzielę 21 bm. wypływa z Gdyni do Leningradu i Rygi transatlantyk „Batory" w pierwszy związkowy „rejs przyjaźni", zorganizowany z inicjatywy ZG Zw. Zaw. Marynarzy i Portowców.

Na pokładzie statku udaje się do radzieckich portów 750 związkowców. Uczestnicy rejsu, który trwać będzie do 28 bm., nawiążą kontakty ze związkowcami radzieckimi. Rejs „Batorym" będzie również okazją do zapoznania się z morzem oraz problemami gospodarki morskiej, gdyż na statku zapowiedziano szereg prelekcji na ten temat. (PAP).

Na łódzkich ekranach

Na ekran kina **„Bałtyk"** wejdzie w bieżącym tygodniu amerykańska komedia „Dziewczyna w hotelu" — historia o młodej urzędniczce, uwikłanej w aferę tajemniczej śmierci multimilionera. W roli głównej słynna Shirley Mac Laine.

Od 26 bm. kino **„Wolność"** wyświetlać będzie dramat obyczajowy „Synowie i kochankowie". Rzecz dzieje się w środowisku górników angielskich. Scenariusz osnuty został według znanej powieści D. H. Lawrence'a. Film produkcji angielskiej.

Nowością kina letniego **„Stylowy"** będzie amerykański film kryminalny Hitchcocka „Nieznajomi z pociągu".

W kinie **„Polonia"** w dalszym ciągu idzie polski film „Zbrodniarz i panna", a w **„Wiśle"** — „Podpisano: Arsen Lupin". A.

POGODA

Wczoraj, w Łodzi zanotowano plus 31 stopni C. Dziś będzie zachmurzenie umiarkowane, możliwość przelotnych opadów, skłonność do burz. Temperatura maksymalna plus 26 stopni C. Wiatry umiarkowane i słabe z kierunków płn.-zachodnich.

Jutro możliwość przelotnych opadów. **(j. kr.)**

Komu skradziono rower?

KD MO Łódź-Bałuty zakwestionowała 1. 8. 63 r. rower damski, koloru niebieskiego z białym reflektorem, pochodzący z przestępstwa. Osoba poszkodowana, proszona jest o zgłoszenie się do KD MO Łódź-Bałuty (Ciesielska 27, pokój 38) w godzinach od 8 do 15 w celu rozpoznania swej własności i złożenia wyjaśnień.

Komunikat Państw. Insp. Sanitarnej dla m. Łodzi i woj. łódzkiego

Zgodnie z dyrektywami Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, w związku z wystąpieniem zachorowań na ospę prawdziwą na terenie miasta Wrocławia podaje się do wiadomości, co następuje:

1 Zaleca się ograniczenie do wypadków koniecznych wyjazdów do miasta Wrocławia. Osoby wyjeżdżające do Wrocławia winny poddać się szczepieniu ochronnemu przeciw ospie prawdziwej.

2 Szczepieniu poddać się można w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 190 od godz. 8 do 20, na terenie województwa łódzkiego — w przychodniach obwodowych miast powiatowych i wydzielonych.

3 Wszystkie osoby, wyjeżdżające za granicę, zarówno indywidualnie, jak i w wycieczkach zbiorowych (organizowanych przez Touring-Club i inne) mają obowiązek zaszczepienia się w wyżej wymienionych punktach. Jest to warunek wyjazdu zgodnie z przepisami prawa międzynarodowego.

4 Wzywa się rodziców dzieci do lat 14, które nie zostały zaszczepione w należnym czasie (po urodzeniu i w 7 roku życia), względnie u których ospa „nie przyjęła się" — by doprowadzili dzieci do punktów szczepień przy poradniach D.

Pogot. Milicyjne	07
Pogot. Ratunkowe	09
Nocna pomoc lekarska m. Łodzi	444-44
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego	516-62
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	555-55
	333-33

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 19.15 „Cyrano de Bergerac" (premiera). 22. 7. nieczynny
MAŁA SALA (Zachodnia 93) nieczynna
TEATR JARACZA (Jaracza 27) nieczynny
TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Oj kobietki, kobietki". 22. 7. jak wyżej
TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 13.30 i 18.30 „Jaśnie pan Nikt". 22. 7. nieczynny
TEATR ROZMAITOŚCI (Moniuszki 4a) nieczynny
OPERETKA (Piotrkowska 243) nieczynna
OPERA — nieczynna
ARLEKIN (Wólczańska 5) nieczynny
PINOKIO (Kopernika 16) nieczynny
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika 8) nieczynny

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne we wtorki i czwartki g. 11—19, środy, piątki i soboty 9—15, w niedziele 10—16. Wystawa „Szkice olejne Jana Matejki" — czynna w godzinach otwarcia muzeum. 22. 7. nieczynne

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13). Wystawa „Broń i pamiątki powstańców 1863 r.", „Dawna Łódź w fotografii" — czynne we wtorki i czwartki od g. 11—18, w środy, piątki, niedziele od 10—17, w soboty od 10—15. W poniedziałki muzeum nieczynne.

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) Wystawa „Wynalazczość pracownicza w przemyśle włókienniczym" — czynna codziennie (prócz poniedziałków) od godz. 11—18.
22. 7. nieczynne

MUZEUM PRZYRODNICZE UŁ (Park Sienkiewicza) czynne w dni powszednie (z wyjątkiem poniedziałków) od godz. 10—17, w niedziele i święta od g. 10—14.

ZOO — czynna g. 9—19.

PALMIARNIA — czynna od g. 10 do 16 (prócz poniedziałków).

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Dwa oblicza zemsty" prod. USA dozw. od lat 16 g. 10, 13, 16, 19
22. 7. — jak wyżej
POLONIA (Piotrkowska 67) „Zbrodniarz i panna" prod pol. dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20.
22. 7. — jak wyżej
WISŁA (Tuwima nr 1) „Podpisano: Arsen Lupin" prod. franc. dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
22. 7. — jak wyżej
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Kapitan Fracasse" (panorama) prod. franc. dozw. od lat 16. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
22. 7. — jak wyżej
STYLOWY-LETNIE (Kilińskiego 123) „Zbrodnia" (panorama) pr. wł.-fr. g. 21 (Kino czynne tylko w dni pogodne)
22. 7. — jak wyżej
TATRY-LETNIE (Sienkiewicza 40) „Zabawa na sto dwa" prod. ang., g. 21 (Kino czynne tylko w dni pogodne)
22. 7. — jak wyżej

KINA I KATEGORII

KINO ŁDK (Traugutta 18) „Smarkula" prod. pol. dozw. od lat 16 g. 14.30 17.15, 20
22. 7. — jak wyżej
GDYNIA-STUDYJNE nieczynne — program studyjny wyświetla kino „Młoda Gwardia"
HALKA (Krawiecka 3-5) „Chytry lis" godz. 12. „Ludzie 39 brygady" prod. węg. dozw. od lat 14 g. 16, 18, 20
22. 7. Ludzie 39 brygady" g. 16, 18, 20
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Zabawna buzia" prod. USA dozw. od lat 16 dod. „Bajkal" g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
22. 7. — jak wyżej
1 MAJA (Kilińskiego 178) „Młode lwy" (panorama) prod. USA dozw. od lat 16 g. 16, 19
22. 7. — jak wyżej
ODRA (Przędzalniana 68) „Czarne skrzydła" (panorama) pr. pol. dozw. od lat 16 g. 15, 17, 19
22. 7. — jak wyżej
OKA (Tuwima 34) „Dziecko wojny" prod. radz. dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20. 22. 7. jak wyżej
POPULARNE (Ogrodowa 18) nieczynne
POKÓJ (Kazimierza nr 6) „Bajki" godz. 11. „Na białym szlaku" prod. pol. dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20. 22. 7. „Przygoda Muenchhausena" prod. cz. dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Książę i aktoreczka" pr. USA, dozw. od lat 16 g. 15 17.30, 20
22. 7. — jak wyżej
ROMA (Rzgowska nr 84) „Garbus" (panorama) prod. franc. dozw. od lat 12 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
22. 7. — jak wyżej
SOJUSZ (Płatowcowa 6) „Rio Bravo" pr. USA, dozw. od lat 12 g. 16, 19. 22. 7. jak wyżej
SWIT (Bałucki Rynek 5) „Czerwone berety" pr. pol. dozw. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15
22. 7. — jak wyżej
TATRY (Sienkiewicza 40) „Raz termometr zachorował", „Gapa", „Leśna przygoda", „Bibi sportowcem", „Bazyliszek" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Rozstanie" pr. pol. dozw. od lat 16 g. 18, 20
22. 7. Program dla najmłodszych g. 16, 17, „Rozstanie" g. 18, 20

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOŚĆ — nieczynne
STUDIO (Lumumby 7-9) „Między brzegami" (panorama) pr. pol. dozw. od lat 16 g. 15, 17.15, 19.30, 22. 7. „Lekarz i znachor" (panorama) prod. wł.-franc. dozw. od lat 16 g. 17.15, 19.30
CZAJKA (Pionowa nr 18) nieczynne
MEWA (Rzgowska nr 94) nieczynne
POLESIE (Fornalskiej 37) „Cyrk" prod. radz. — dozw. od lat 14 g. 15, 17, 19. 22. 7. jak wyżej
ENERGETYK (Al. Politechniki, róg Felsztyńskiego) „Nigdy w niedzielę" prod. greckiej, dozw. od lat 18 g. 17, 19
22. 7. nieczynne

CO? gdzie? KIEDY?

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63 Plac Wolności 2, Rzgowska 51, Gdańska 23, Narutowicza 6.

22. 7.

Gdańska 21, Pabianicka 218, Główna 50, Kopernika 36, Piotrkowska 67, Limanowskiego 37, Jaracza 32, Piotrkowska 225.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36 — przyjmuje kobiety rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty, z dzielnicy Łódź-Widzew z poradni „K", ul. Zbocze 18, z dzielnicy Łódź-Śródmieście z poradni „K", ul. Kopcińskiego 32

Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje kobiety rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Łódź-Górna, z dzielnicy Łódź-Widzew, poradnia „K" 12, ul. Szpitalna 6, z dzielnicy Śródmieście poradnia „K", ul. Piotrkowska 107 i poradnia „K", Piotrkowska 269.

Szpital im. dr M. Madurowicza, ul. M. Fornalskiej 37 — przyjmuje kobiety rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie, z dzielnicy Łódź-Widzew II poradnia „K" przy ul. Szpitalnej 6, z dzielnicy Łódź-Śródmieście poradnia „K" przy ul. Północnej 59.

Chirurgia Południe — Szpital im. dr Jonschera ul. Milionowa 14.

Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-5.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej, Sporna 36-50.

22. 7.

Chirurgia Południe — Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

ADRESY I GODZINY PRZYJĘĆ ŚWIĄTECZNEJ I NOCNEJ POMOCY PIELĘGNIARSKIEJ:

Świąteczna pomoc pielęgniarska w dni ustawowo wolne od pracy dokonuje zabiegów dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego w godzinach od 7 do 19.

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

Bałuty — ul. Snycerska 1-3, tel. 538-79.

Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.

Górna — ul. Lecznicza 6, tel. 427-70.

Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 382-98.

WIECZOROWA POMOC LEKARSKA udziela w dni powszednie pomocy dorosłym i dzieciom w ambulatorium w godzinach od 18 do 21 oraz przyjmuje w tym czasie zgłoszenia na wizyty domowe załatwiane przez nocną pomoc lekarską od godz. 20 do 6.

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.
Bałuty — ul. Zuli Pacanowskiej 3, tel. 541-96.
Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.
Górna — ul. Lecznicza 6, tel. 427-70.
Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 382-98.

Nocna pomoc lekarska (NPL) dla m. Łodzi z siedzibą w Stacji Pogotowia Ratunkowego dla m. Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr 137 udziela pomocy w domu chorego dla dorosłych i dzieci zgłaszających zachorowanie po godzinach przyjęć przychodni rejonowych.

Kolarze LZS Mazowsze wygrali Wyścig po Ziemi Łódzkiej

Zakończony został wczoraj trzyetapowy wyścig kolarski po ziemi łódzkiej.

Trasa ostatniego etapu prowadziła z Poddębic do Tomaszowa i wynosiła 170 km. Był to najdłuższy i najtrudniejszy z dotychczas rozegranych etapów.

Pierwszy lotny finisz w Piątku wygrał Krawczyk (LZS Mazowsze) przed Błaszczykiem (LZS Wrocław) i Zielińskim (Orkan).

Drugi lotny finisz w Rawie Mazowieckiej wygrał Bańkowski (LZS Ełk) przed Fiedorowem (LZS Ełk) i Świderskim (LZS Ełk).

W Tomaszowie pierwszy na mecie był **Fiedorow** (LZS Ełk) w czasie 4.43.35 przed swoim kolegą klubowym **Bańkowskim** — 4.43.45, **Bławdzinem** i **Zamiejskim** ze Społem obaj w tym samym czasie — 4.45.05.

Piąte miejsce zajął **Smaź** z Gwardii Łódź, a dalsze: **Błaszczyk** (LZS Wrocław), **Krawczyk** (LZS Mazowsze), **Szumiakowski** (LZS Wrocław) **Chyła** (LZS Wrocław), **Świderski** (LZS Ełk) i **Piechota** (LZS Mazowsze).

Trzeci etap drużynowo wygrali kolarze **LZS z Ełku.**

W klasyfikacji indywidualnej po trzech etapach zwycięzcą wyścigu został **Bławdzin** z LZS Mazowsze — 12.44.14, 2. **Błaszczyk** — 12.46.58, 3. **Smaź** — 12.48.37, 4. **Krawczyk** — 12.50.12, 5. **Dylik** — 12.51.45, 6. **Zamiejski** — 12.51.47, 7. **Piechota** — 12.54.48.

Zespołowo wyścig wygrali kolarze **LZS Mazowsze.**

Po zakończeniu wyścigu wczoraj w ośrodku wodnym w Tomaszowie nad Pilicą nastąpiło rozdanie nagród.

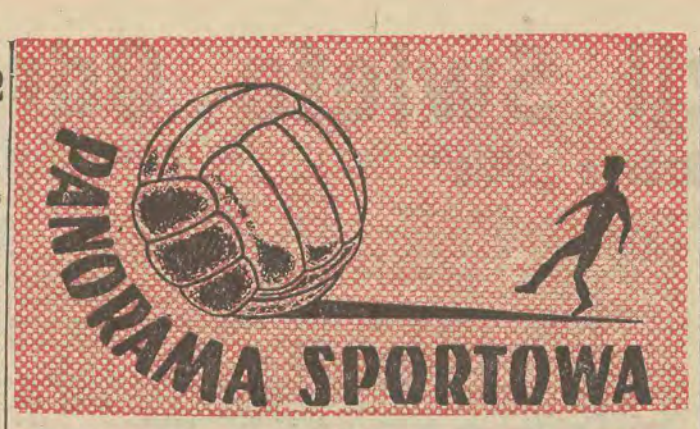

Zażarta walka o punkty w meczu ZSRR — USA

Rozpoczął się wczoraj w Moskwie piąty z kolei mecz lekkoatletyczny reprezentacji ZSRR i USA.

W konkurencjach mężczyzn po pierwszym dniu prowadzą lekkoatleci USA 61:54 pkt., a w konkurencji kobiet ZSRR 35:17 pkt. W punktacji ogólnej prowadzi Związek Radziecki 89:78 pkt.

Lekkoatleci USA stracili cenne punkty w sztafecie 4×100 m. Drużyna ich za przekroczenie strefy zmian została zdyskwalifikowana.

Najciekawszy pojedynek rozegrany został w skoku w dal między słynnymi skoczkami — **Bostonem i Ter Owanensjanem.** Tym razem wygrał **Boston** — 8,19, a jego kolega ze Związku Radzieckiego skoczył 8,07.

Wyjątkowo zażarty pojedynek stoczyli biegacze na 800 m. Zwyciężył **Dupree** (USA) — 1.47,8 przed **Bułyszewem** 1.48,0.

W pchnięciu kulą wygrał **Davies** (USA) — 18,88. W młocie najlepszy był **Connolly** (USA) — 66,78.

Najlepszym sprinterem meczu został **B. Hayes** (USA), który na 100 m uzyskał czas 10,2. Drugi był Ozolin — 10,4. Bieg przez płotki wygrał **Michajłow** ZSRR — 13,8.

W konkurencjach kobiet wszystkie pierwsze miejsca zajęły zawodniczki ZSRR. Najlepszy wynik uzyskała **T. Press** w rzucie dyskiem — 54,41.

Dziś dokończenie meczu.

Lekkoatleci USA bezpośrednio z Moskwy przyjadą do Warszawy na spotkanie z Polską.

ZSRR-Polska 8:8 we florecie

Finałowy mecz drużynowego turnieju we florecie mężczyzn zakończył się zwycięstwem Związku Radzieckiego, który pokonał Polskę 8:8, 59:60.

W ostatnich dwóch walkach Franke przegrał z Midlerem 2:5, a Parulski pokonał Zdanowicza 5:1.

Zwycięstwa Sidły i Foika w NRF

W zachodnioniemieckiej miejscowości Bremerhaven rozegrany został międzynarodowy mityng lekkoatletyczny, w którym startowali m. in. reprezentanci Polski — Foik i Sidło. Nasi zawodnicy spisali się bardzo dobrze.

W rzucie oszczepem Sidło zajął pierwsze miejsce z wynikiem 77,20. Foik wygrał bieg na 200 m w czasie 20,9, wyprzedzając Antao (Kenia) — 21,7 i czołowego sprintera NRF, Schumanna — 21,2.

W biegu na 100 m Schumann i Foik uzyskali ten sam czas — 10,3, ale sędziowie pierwsze miejsce przyznali Niemcowi.

Dobry żart tynfa wart

— Czy to moja wina, że wybrałeś na wakacje tak słabo zadrzewiony teren?!

Rys. H. Derwich

— Popatrz, idzie mój pierwszy mąż...

— Nareszcie udało mi się nawiązać do tradycji...

Rys. Ibis Jankowski

Krzyżówka

POZIOMO: A-1) koleżanka spinki, B-10) zespół trzech wykonawców, C-1) ma filcowate liście i żółte kwiaty, D-10) ważny port na Rodanie, E-5) ma na sobie szpilki, F-1) płyta z kamienia, marmuru, wypalonej cegły itp. służąca do pokrywania podłóg i ścian, F-9) autor sztuki „Wassa Żeleznowa", G-5) namietne zamiłowanie, H-1) farba ochronna konstrukcji żelaznych, H-9) nazwa papierosów, I-5) kuzynka kumy, K-1) część ciała, L-5) używa miotły, M-1) gruba tyka, N-5) na oczach albo na rzece.

PIONOWO: 1-E) coś szybko przemijającego, 2-A) udawanie czegoś, 3-E) horyzont, 4-A) urządzenie ściekowe, 5-E)) półwysep między Morzem Karskim a Zatoką Obską, 6-A)) może być niebieskie, może być pedagogiczne, 6-I) zatoka Morza Czerwonego, 7-E) denuncjacja, 8-A) sztuczny szlak wodny 8-I) wypływa z Gór Izerskich 9-E) kwitnie tylko raz, 10-K) wielokrotnie niszczył Sycylię, 11-A) dodatek do potraw, 12-K) jest kwaśny, 13-A) „ojciec" tragedii francuskiej.

Litery, które znajdują się w kratkach oznaczonych liczbami, czytane w kolejności od 1 do 35, dadzą dodatkowe hasło.

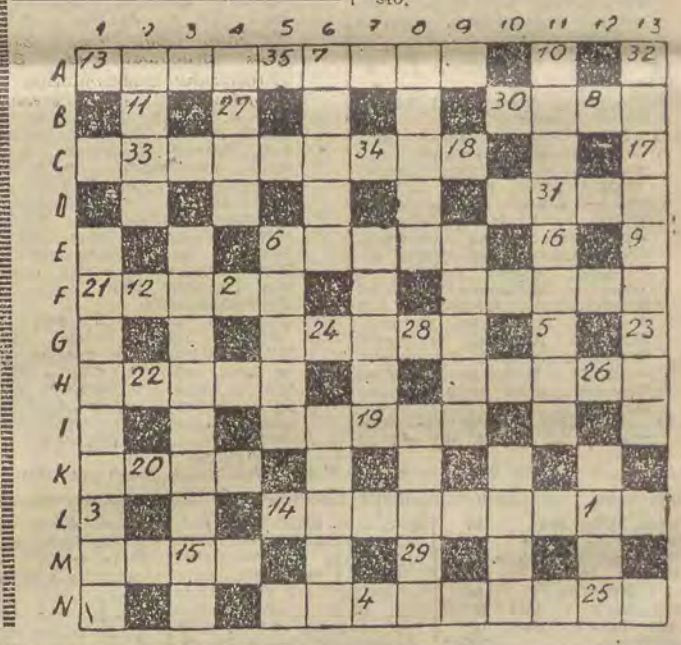

Czterej łodzianie w półfinałach

Maraton bokserski dobiega końca. Wczoraj rozegrane zostały spotkania ćwierćfinałowe. Dziś na TORWARZE odbędą się półfinały mistrzostw Polski.

Tragiczną walkę w wadze ciężkiej rozegrał **Kubacki** z Gugniewiczem. Do trzeciej rundy walka była mniej więcej wyrównana. Może nawet łodzianin miał nieznaczną przewagę. W trzecim starciu Gugniewicz trafił silnie Kubackiego, a potem wymierzył mu drugi i trzeci cios. Spotkanie zostało przerwane przez sędziego ringowego Fedorowicza. Kubacki, jak nas informuje **kpt. Świętosławski** — kierownik naszej drużyny — po zejściu z ringu długo płakał w szatni, po tak fatalnie przegranym pojedynku.

Kielich wygrał 3:2 z Kośko z Lublina.

Misiak wygrał swój pojedynek z Kalińskim i zakwalifikował się do półfinału.

Guziński spotkał się ze Słowakiewiczem. Pabianiczanin walczył ambitnie i żywiołowo, ale Słowakiewicz był lepszy i wygrał to spotkanie nieznaczną przewagą punktową.

Z kim walczą łodzianie w półfinałach:

Kielich z Dąsalem. **Misiak** z Knutem, **Józefowicz** z Fabichem, a **Sęk** z Drucisem. Mamy więc — mówi **kpt. Świętosławski** — czterech pięściarzy w półfinałach.

— Który z naszych zawodników ma najwięcej szans przedostania się do finału?

— **Józefowicz, Misiak** i chyba **Kielich.** Finały rozegrane zostaną w poniedziałek wieczorem.

Ogólnopolska spartakiada Wojsk Obrony Powietrznej Kraju

Na wczorajszej konferencji prasowej poinformowani zostaliśmy o mającej się odbyć w Łodzi **w dniach 24—27 bm. Ogólnopolskiej Spartakiadzie Wojsk Obrony Powietrznej Kraju.**

Spartakiada zgromadzi na starcie zawodników, którzy przeszli już eliminacje w swoich jednostkach. Ogółem zgłoszonych jest 300 zawodników.

Program przewiduje: pływanie, strzelanie, wielobój wojskowy, podnoszenie ciężarów i gry sportowe.

Strzelanie przeprowadzone zostanie na strzelnicy na Zdrowiu. Pływanie w basenie Anilany, a pozostałe konkurencje na stadionie Widzewa.

Na wszystkie imprezy wstęp jest wolny.

W szeregu zespołów z Bydgoszczy, Wrocławia czy Warszawy znajduje się wielu popularnych w Polsce zawodników, to też należy oczekiwać, że walka o pierwsze miejsca we wszystkich dyscyplinach sportowych będzie zacięta, a poziom wysoki.

Zwycięzcy tej spartakiady zakwalifikują się do centralnej spartakiady Wojska Polskiego.

Uwaga, sędziowie lekkoatletyczni

Wszyscy sędziowie lekkoatletyczni, których wyznaczono do sędziowania mistrzostw Polski w dziesięcioboju mężczyzn i pięcioboju kobiet proszeni są o punktualne przybycie o **godz. 9.30 dziś i jutro na stadion AZS.**

Mgr J. Szumlewska zasłużoną działaczką kultury fizycznej

Na wniosek Polskiego Związku Lekkoatletycznego w Warszawie wyróżniona została przez GKKFiT mgr Janina Szumlewska — znana działaczka sportu szkolnego i lekkoatletycznego.

Mgr J. Szumlewskiej przyznano tytuł Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej.

Pragniemy nadmienić, że wyróżniona mgr Szumlewska jest jedną z nielicznych sędziów międzynarodowych — kobiet w lekkoatletyce. Wychowała ona wiele pokoleń młodzieży i cieszy się olbrzymim autorytetem wśród zawodników i działaczy sportowych.

Mgr Janinie Szumlewskiej składamy serdeczne gratulacje.

Wyróżnienie St. Golańskiego

Z okazji Święta 22 Lipca GKKFiT przyznał 71 odznak Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej, 30 odznak Zasłużonego Działacza Turystyki oraz 10 — Zasłużonego Mistrza Sportu.

Z Łodzi w gronie zsłużonych działaczy jest **Stanisław Golański.** Stanisław Golański jest wybitnym działaczem boksu. Pełni on w PZB funkcję kierownika wydziału sportowego, a w Łodzi jest sekretarzem Gwardii.

Grają w badmingtona

Na kortach MKT w poniedziałek, 22 lipca rozegrany zostanie błyskawiczny turniej badmingtona. Udział wezmą najlepsi gracze Łodzi jak: **Dobrzyński, Mendel, Wierzbicki** z ogniska przy MKT, **Trippner, Piasecki, Piotrkowski, Barbara i Tadeusz Zatopiańscy** z ogniska przy Zakładach Odzieży Sportowej, **Wiśniewski, Wiśniewska i Czajkowski** z Budowlanych oraz **Michalak** z TKKF.

Początek turnieju o godz. 10.

Ruch-Slovan 1:4

W 5 kolejce spotkań piłkarskiego Pucharu Intertoto, w Bratysławie miejscowy Slovan wygrał z Ruchem Chorzów 4:1 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Obert, Hrdlicka, Molnar i Kral. Honorowy punkt dla Ruchu uzyskał Kasprzyk.

Sukces T. Nowickiego w Wiedniu

W stolicy Austrii rozpoczęło się międzypaństwowe spotkanie tenisowe juniorów Austrii i Polski o puchar Galea. Po pierwszym dniu stan meczu jest 2:2. A oto rezultaty: w grze pojedynczej Kubaty (Polska) wygrał z Hoskowetzem (Austria) 6:3; 5:7; 6:4. Bielanowicz (Polska) uległ Blanke (Austria) 10:8; 3:6; 3:6; a Nowicki (Polska) pokonał Holzera (Austria) 7:5; 7:5.

Grę podwójną wygrała para austriacka Blanke — Hoskowetz, która pokonała parę polską Bielanowicz — Nowicki 6:1; 7:5.

☆

Polscy tenisiści T. Nowicki, Kubaty i Bielanowicz udają się obecnie do Włoch, gdzie uczestniczyć będą w rozgrywkach o puchar Galea.

☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA"

Kazimierz Kwaśniewski *(51)*

Zbrodniarz i panna

Przytaknęła zmęczonym ruchem głowy.

— Absolutnie. Koleżanki zawsze śmiały się ze mnie, że tak dokładnie kleję: jeden wzdłuż i trzy w poprzek... — przesunęła palcem po banknocie. — Wiesz przecież, że mam dobrą pamięć. Skleiłam go w banku, w województwie, przed samym odjazdem i zapakowałam razem z innymi do worka. Był na samym wierzchu jednej paczki pięćsetek i dlatego on go pewnie wyjął od razu... Ale dlaczego jesteś taki zdenerwowany? Przecież chciałeś tego! Chciałeś, żeby on tu przyjechał, a teraz kiedy masz prawie pewny dowód, że tu jest, wyglądasz, jakbyś tego nie chciał...

— Nie o to chodzi... — Wstał i zaczął przechadzać się po pokoju. Podszedł do okna. Znowu było późne popołudnie. — Niedługo zacznie się ten bal... On tu jest. Myślę o tym, czy go rozpoznasz?... Chcę, żebyś ich dzisiaj zobaczyła w maskach.

Uniosła głowę. Nie zrozumiał rozpaczy w jej oczach, ani drżenia głosu.

— Ale przecież może tu nie być! Ten banknot, to jeszcze nie dowód. Nie masz pojęcia, jak prędko wędrują pieniądze. On może nigdy nawet nie był w Zdrojach...

Ziętek podszedł do niej i zatrzymał się. Przez chwilę przyglądał się w milczeniu jej zmartwionej twarzyczce, potem, jak gdyby, powziąwszy ostateczną decyzję, powiedział:

— On jest w Zdrojach.

— Skąd wiesz?

Znowu wahał się przez ułamek sekundy.

— Dzisiaj rano pokazałem ci zdjęcie tej Marii Kłosek, prawda? Powiedziałem, że przysłał mi je z Warszawy pułkownik...

— No, tak...

— To nieprawda.

— Nieprawda? Nie rozumiem...

— Marię Kłosek znaleźli dziś o świcie na plaży. Patrol milicyjny, który doszedł aleją do plaży, zauważył leżące na skraju lasu ciało...

— Dlaczego nie chciałeś mi o tym powiedzieć?! — zerwała się z tapczanu. — Ona nie żyje...

— Nie żyje...

— A co jej się stało?...

Pytanie było tak ciche, że kapitan nie dosłyszał go. Ale wiedział, co Małgorzata powiedziała.

— Została zamordowana...

— Zamordowana... — tym razem było to tylko ciche, bezgłośne prawie poruszenie ust.

— Nie da się już tego cofnąć... — powiedział łagodnie, kładąc dłoń na jej ramieniu.

— Teraz wszystko będzie zależało od ciebie. Jeżeli uda ci się go rozpoznać dzisiaj, unieszkodliwimy go raz na zawsze.

Małgorzata cofnęła się o krok. Ręka kapitana opadła bezwładnie do boku.

— Boję się...

— Jeżeli go rozpoznasz, nie będziesz już nigdy musiała się bać.

— Marysia Kłosek... Marysia Kłosek... Jak on ją zamordował?

— Kochana, uspokój się...

— Jak on ją zamordował?!

— Nie myśl o tym teraz. To naprawdę nie ma znaczenia w tej chwili i...

Podbiegła, chwyciła go za ramiona i krzyknęła:

— Powiedz, jak on ją zamordował!!!

— Została uduszona... — powiedział z przymusem.

Ręce dziewczyny opadły.

— Uduszona...

Usiadła ciężko, jej niewidzące oczy odbijały nikły blask odchodzącego dnia, który gasł powoli za oknami.

— Tak, uduszona! — Głos Ziętka był stanowczy i przebijało w nim zdecydowanie. — Chciałaś znać całą prawdę i znasz ją. Ale teraz nic tu nie pomoże histeria. Musimy zrobić wszystko, żeby go unieszkodliwić, zanim...

Nagle głos jego stracił poprzednie brzmienie. Kapitan umilkł w pół zdania.

— Ty wiedziałeś od razu, że on przyjechał tu, żeby mnie zabić... — powiedziała cicho, nie zwracając uwagi na jego słowa.

— To był wasz prawdziwy pomysł, którego nie wyjawiliście mi: przywieźć mnie tutaj i trzymać jak przynętę... Prowadzisz mnie pomiędzy ludzi, nie po to, żebym ja go rozpoznała, ale żeby on mnie rozpoznał... Bo ty wcale nie wierzysz, że ja go mogę rozpoznać... Nigdy w to nie wierzyłeś... Myślisz, że go złapiesz, kiedy on spróbuje mnie zaatakować... Bo ja dla ciebie tak naprawdę nic nie znaczę...

— Małgosiu...

— Nie mów nic! — W jej głosie była histetryczna, wysoka nutka. Uczuł nagłą bezradność. Szukał gwałtownie słów, sposobu wytłumaczenia jej, że... Ale nie słuchała go, była na pograniczu wybuchu. — Ja ci nie wierzę! Rozumiesz, nie wierzę! On mnie zabije... — Umilkła nagle. Powoli rysy jej objęło przerażenie, którego jeszcze w pełni nie rozumiała. Ale kapitan wiedział, że za chwilę może stać się coś bardzo niedobrego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32, 337-47. Dział woj. i „Panorama" 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział kult. i Dział listów 343-80. NTU 303-04. (g. 10—12). Redakcja nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka", RSW „Prasa", Łódź, Piotrkowska 96. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

K-3 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g Br.